Nr. 222 — Czwartek 30 Lipca 1937 r. — Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 181

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2,50, na prowincji miesięcznie zł. 2,50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 60 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Japonia rozpoczęła działania wojenne

Atak na 29 armię chińską pod Pekinem

Japońskie min. spr. zagr. ogłosiło wczoraj komunikat, dotyczący sytuacji w Chinach Północnych.

Komunikat stwierdza, iż z uwagi na wzrastające wrogie nastroje chińskiej 29-ej armii wobec garnizonów japońskich, sztab japoński w Chinach Północnych z ubolewaniem(?) zmuszony był porzucić nadzieję pokojowego załatwienia zatargu. Warunki, jakie wytworzyły się w Pekinie i Tientsinie oraz okolicach tych miast groziły bezpieczeństwu życia i mienia obywateli japońskich, których nie były w stanie obronić liczne garnizony japońskie, znajdujące się w tych miastach. Wydawało się więc koniecznym rozpocząć operacje, któreby zmusiły oddziały chińskie do szanowania układów zagranicznych, które strona chińska podpisała, a których nie szanuje.

29-ta armia chińska wykazuje w konflikcie całkowity brak odpowiedzialności. Napady na wojska japońskie nie mogą być powstrzymane przez pokojowe rokowania. Japończycy zmuszeni są dla obrony swych praw i interesów, zdecydować się na stanowcze postępowanie.

AKCJA WOJSK JAPOŃSKICH.

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych wojska japońskie rozpoczęły operacje przeciwko głównej kwaterze 29-ej armii chińskiej w Sijuanie i Nanjuanie (przedmieścia Pekinu). Natarcie wojsk japońskich wspomagane było przez samoloty, które wystartowały z bazy pod Tientsinem i mimo gwałtownej burzy, współdziałały skutecznie z atakiem piechoty i artylerii.

Wojska japońskie zajęły Nanjuan, zaatakowano również 37-mą dywizję piechoty chińskiej w miejscowości Szacho (20 km. na północ od Pekinu) Straty chińskie wynoszą 500 ludzi.

ATAK NA 29 ARMIĘ CHIŃSKĄ

Pierwsze operacje wojsk japońskich zmierzają do rozbicia 29-ej armii chińskiej, która znajduje się w niewielkiej odległości na południe od Pekinu. Atak, rozpoczęty wczoraj o świcie doprowadził do zajęcia przez Japończyków szeregu miejscowości na południe od Pekinu. Wojska chińskie wycofują się, stawiając opór.

Główna kwatera 29-ej armii chińskiej wycofała się z Nanjuanu, który został przez Japończyków w godzinach rannych zajęty. O godz. 5.30 Japończycy przypuścili atak na Hsijuan, miejscowość położoną w pobliżu Nanjuanu.

Obrona niepodległości Chin

Armia chińska odebrała zbrojnie Feng-Tai i Lang-Fang

Agencja Reutera donosi, że dowódca 29-ej armii i przewodniczący rady politycznej Hopei i Czahar gen. Sung - Cze - Yuan w ogłoszonym manifeście zobowiązuje się do obrony Chin, aż do wyczerpania wszelkich możliwości.

Centralny Rząd postanowił udzielić gen. Sung - Cze - Yuanowi całkowitego poparcia.

WOJSKA CHIŃSKIE ODEBRAŁY FENG TAI I LANG FANG.

Ministerium spraw zagranicznych Chin podaje wiadomość, że wojska chińskie odebrały wczoraj rano po walce miejscowości Feng Tai i Lang Fang.

Wojska japońskie stacjonowały w Feng Tai od pół roku.

Reuter donosi z Pekinu, że w prowincji Czahar 20 mil na północ od Pekinu nastąpiło starcie między 29-tą armią chińską i wojskami japońskimi.

Z Pekinu donosi Reuter, że na północ i na zachód od Pekinu słychać kanonadę. W samym mieście panuje spokój.

Agencja „Central News" donosi, że Chińczycy zajęli po 3 godzinnej walce lotnisko w Szao Ka Szun, na północ od Pekinu, zdobywając przy tym 7 samolotów.

DALSZE ATAKI 29-TEJ ARMII

Oddziały 29-tej armii chińskiej obsadziły most kolejowy na rzece Peiho w pobliżu m. Jang-Tsu na linii Pekin-Tientsin. Wojska nankińskie po całonocnym forsownym marszu przybyły z m. Paotingfu do m. Anfse (10 km. na południe od st. Langfang), zagrażając prawemu skrzydłu Japończyków. Linia kolejowa Pekin — Hankou jest ufortyfikowana. Kursują ciągle chińskie pociągi pancerne z działami przeciwlotniczymi. W Paotingfu wylądowało 27 chińskich samolotów.

ENTUZJAZM W SZANGHAJU.

Zdobycie przez Chińczyków Feng Tai i Lang Fang wywołało niebywały entuzjazm w Szanghaju. Wiadomość o tym sukcesie rozeszła się po mieście lotem błyskawicy zapomocą plakatów, transparentów, radio i dodatków nadzwyczajnych miejscowych pism. Miasto zostało udekorowane jak w dzień uroczysty. Robotnicy porzucili pracę i wyszli na ulicę. Manifestacje te zatamowały wszelki ruch na ulicach.

Jak w średniowieczu

Św. Synod wyklął Rząd Jugosławii

Premiera i 8 ministrów usunięto z kościoła

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: wykluczenie przez Święty Synod ortodoksyjny z serbskiego kościoła prawosławnego premiera oraz 8 ministrów może mieć, zdaniem kół prawosławnych poważne następstwa zarówno natury konstytucyjnej jak i politycznej. Zdaniem kościoła,

WYKLUCZENI MINISTROWIE NIE MOGĄ SPRAWOWAĆ NADAL SWYCH FUNKCYJ.

Istotnie, konstytucja określa, że członkowie Rządu winni należeć do wyznania uznanego przez państwo. Otóż ministrowie, pozbawieni przez władze kościelne praw członków kościoła serbskiego, nie należą więcej do tego wyznania, a zatem PRZYSIĘGA, ZŁOŻONA KRÓLOWI NA KONSTYTUCJĘ, NIE MA, W OPINII KOŚCIOŁA, WIĘCEJ ZNACZENIA.

Istnieje więc już właściwie stan kryzysu rządowego, powstałego przez decyzję Św. Synodu i wszelka inna interpretacja byłaby, w oczach kościoła ortodoksyjnego,

ANTYKONSTYTUCYJNA.

Jest to także argument, który uniemożliwia członkom Rządu wzięcie udziału w wyborach nowego patriarchy.

Ekskomunikowani ministrowie oraz koła prorządowe wyrażają opinię ,że synod nie miał prawa powziąć tej decyzji w okresie pomiędzy zgonem patriarchy a obiorem nowego. Ponadto decyzja taka może zapaść na mocy wyroku trybunału cerkiewnego, od którego decyzji można jeszcze apelować. Koła cerkiewne odmawiają uczestnictwa w wyborach nowego patriarchy, jeśli wezmą w nich udział członkowie rządu. Tymczasem korona i rząd posiada

WYŁĄCZNE PRAWO ZWOŁANIA KOLEGIUM WYBORCZEGO.

Jeśli duchowieństwo odmówi swego udziału, kolegium wyborcze mimo to może być zwołane na mocy dekretu i może dokonać obioru bez względu na liczbę elektorów. Zatem sprawa obioru nowego patriarchy znajduje się w rękach rządu, który — jak się wydaje — zamierza zaczekać aż duchowieństwo zajmie nieco bardziej pojednawcze stanowisko.

Najstarszy dziennik londyński

„Morning Post" zmienia swe oblicze i... poglądy

Jeden z największych, pozostałych w Anglii, dzienników niezależnych nie podporządkowany żadnym interesom określonej grupy finansowej lub zawodowej — „Morning Post" zmienia za miesiąc swe oblicze.

„Morning Post" nabyty został przez jednego z największych magnatów prasowych lorda Camrose, właściciela „Daily Telegraph". 27 sierpnia „Morning Post" najstarszy dziennik londyński, który ukazał się po raz pierwszy w roku 1772, rozpocznie nowy żywot jako jeden z organów lordu Camrose i przestanie być miarodajnym wyrazicielem najbardziej tytowych poglądów konserwatywnych, za jakiego dotąd uchodził.

Lord Camrose nabyć miał „Morning Post" za cenę około 20.000 funt. szterl. Nakład przeciętny „Morning Post" wynosi ostatnio 116 tys. Był to więc nakład najmniejszy z pośród wszystkich dzienników londyńskich ,ale jako organ niezależnej opinii konserwatywnej „Morning Post" nie przywiązywał większego znaczenia do rozszerzenia swego nakładu, tym bardziej, że czytany przez zamożne sfery konserwatywne, dziennik ten był obficie zaopatrywany w ogłoszenia.

Śmierć pod ziemią

W kopalni Kilnhurst w pobliżu Rotherham spadła winda z 17 górnikami. Wszyscy ponieśli śmierć lub odnieśli rany. Winda spadła z bardzo znacznej wysokości.

80.000 żołnierzy

walczy o małą wioskę Brunete pod Madrytem

Natężenie akcji oddziałów rządowych na odcinku Villanueva de la Canada nie uległo zmniejszeniu. Powstańcy stawiają silny opór. Ciężkie działa bateryj rządowych bombardowały w dalszym ciągu Brunete, Sewilla de la Nueva i Villaciosa de Odon.

Koła urzędowe obliczają ilość wojsk walczących na odcinku Brunete na 80.000 ludzi. Na wszystkich pozycjach frontu środkowego, stanowiących w jednej linii około 500 klm., siły rządowe liczą blisko 200.000 żołnierzy.

Samoloty rządowe zbombardowały wczoraj lotniska w Avili i Salamance, niszcząc wiele samolotów i urządzeń, po czym powróciły do swych baz, nie ponosząc żadnych strat.

Urzędowy komunikat donosi, że na odcinku Cuesta de la Reina wojska rządowe zaskoczyły niespodziewanie przeciwnika, osiągając sukcesy.

Na froncie andaluzyjskim na odcinku Villa Harta przeciwnik usiłuje bez powodzenia powstrzymać napór wojsk rządowych, które posuwają się nadal w strefie Villa Franca.

Na odcinku Santander słaba wymiana strzałów artyleryjskich.

Zaginiony marynarz odnalazł się

Marynarz japoński, zaginiony kilka dni temu w Szanghaju, został odnaleziony w pobliżu m. Wuszin (pomiędzy Czanghajem a Nankinem) i został przez władze chińskie odstawiony do ambasady japońskiej w Nankinie.

Demonstracja floty amerykańskiej?

Agencja Tass donosi, że do portu we Władywostoku zawinęła eskadra floty wojennej Stanów Zjednoczonych w składzie jednego krążownika i 4 kontrtorpedowców. Na spotkanie marynarki amerykańskiej wyszedł w morze kontrtorpedowiec sowiecki z przedstawicielami dowództwa marynarki sowieckiej na pokładzie.

Zamach na płk. Koca

dokonany został przez Wojciecha Bieganka

w zamachu współdziałał Jan Bieganek

PAT. komunikuje urzędowo:

Zamach bombowy na życie p. płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różopole, pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością. Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca wskutek spowodowania eksplozji został zabity. Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaaresztowany. Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Piorun uderzył w samolot

14 osób spaliło się żywcem

Wczoraj rano w pobliżu m. Hal (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemię samolot pasażerski, kursujący na linii Roterdam - Bruksela - Paryż. Samolot należał do holenderskiej linii lotniczej.

Pasażerowie samolotu w liczbie dziesięciu oraz załoga złożona z 4 ludzi — razem 14 osób ponieśli śmierć. Samolot jest całkowicie zniszczony.

Koła lotnicze oświadczają, że samolot, który uległ katastrofie został zaskoczony przez burzę i trafiony piorunem. Ze spadającego samolotu wydobywały się płomienie. Ludność, która przybiegła na miejsce katastrofy, zdołała wydobyć z płomieni kilka trupów. Reszty ofiar nie zdołano wydobyć. Szczątki ich są zwęglone i zmieszane odłamkami samolotu. Zwłoki są powoli wydobywane spod szczątków samolotu.

Pioruny zabijają i niszczą

Nad okolicą m. Tartuma w Estonii przeszła wielka burza, podczas której od piorunów zabici zostali: człowiek, koń i stado owiec. Gospodarstwo wraz z narzędziami, maszynami i t. p. oraz stogami siana padło pastwą pożaru wywołanego przez piorun.

Wystąpienie króla Belgii

było inspirowane przez faszystowskie Włochy

Miało ono wywołać rozbicie Ligi Narodów

Wystąpienie króla Leopolda belgijskiego w sprawie zwołania bliżej nieokreślonej międzynarodowej konferencji gospodarczej, nie wywołały entuzjazmu w Anglii. „Times" twierdzi, że głównym celem listu jest oczywiście wywołanie dyskusji na temat planu, na którym bardzo zależy królowi Belgów. Wydaje się jednak — pisze dziennik, — że obecnie mniej zależy na dyskusji między ludźmi, którzy nie mogą przemawiać w imieniu swych rządów, niż na porozumieniu między rządami, celem osiągnięcia rzeczywistych rezultatów. Nawet najmniejsze konkretne osiągnięcia byłyby — zdaniem dziennika — bardziej cenne aniżeli ciągnące się całymi latami dyskusje o charakterze akademickim. Wątpliwym jest, czy istnieje potrzeba stworzenia nowej instytucji międzynarodowej dla przeprowadzenia badań prowadzonych już przez Ligę Narodów.

Jeszcze bardziej znamienne od „Times'a" są wynurzenia „Manchester Guardian". Dziennik twierdzi, że opinia publ. Belgii została zaskoczona i że list króla był dla niej całkowitą niespodzianką. Nawet członkowie gabinetu, pisze korespondent nie wiedzieli nic o tym liście, dopóki Van Zeeland nie podał go do ich wiadomości bezpośrednio przed ogłoszeniem.

W Brukseli trafnie zauważono, że proponowany przez króla Leopolda organizm międzynarodowy zarówno jeśli chodzi o niezależne badania jak i o racjonalną organizację gospodarki światowej, istnieje już w postaci komisji ekonomicznej Ligi Narodów. Jedyne zastrzeżenie, jakie można by wysunąć przeciwko tej komisji polega na tym, że Niemcy i Włochy odmawiają w niej swego udziału, natomiast St. Zjednoczone nie odmówiły by prawdopodobnie swej współpracy nad pewnym konkretnym zagadnieniem.

Nieoficjalne informacje otrzymane z Brukseli w Genewie, wskazywałyby, że w kołach Ligi Narodów sugestie króla Leopolda uważane są za **zagrażające stałemu organizmowi Ligi i istnieje nawet podejrzenie, że cel tego pomysłu jest inspirowany przez wpływy włoskie.**

Mordercza bitwa

pod Madrytem

Ostatnie, najkrwawsze walki pod Madrytem, toczyły się dokoła miejscowości Brunete, ważnego punktu strategicznego po północno - zachodniej stronie Madrytu.

Ofensywie wojsk rządowych udało się tu przełamać front faszystów na przestrzeni 15 km. długości i 12 km. szerokości i zdobyć Brunete. Wówczas Franco, w obawie przed dalszym posuwaniem się armii ludowej, rzucił na odcinek madrycki olbrzymie masy wojska i materiału wojennego. Brunete przechodziło wielokrotnie z rąk do rąk. W końcu przy pomocy 15-centymetrowych haubic, 90 bombardowców, które zrzuciły 10 tys. bomb i licznych tanków udało się faszystom odebrać Brunete, a właściwie rumowiska pozostałe po tej miejscowości.

Bitwa pod Brunete była najkrwawsza ze wszystkich dotychczasowych. Każda ze stron straciła po 25 do 30 tys. ludzi. Wojska faszystowskie składały się przeważnie z Maurów i Włochów, których było podobno 20 tysięcy. Ogółem brało udział w walkach około pół miliona żołnierzy.

Bitwa rozgrywała się wśród okropnego upału. Wojska rządowe zrzucały hełmy i obwiązywały głowy chustkami, zdejmowały ciężkie obuwie i obnażały się do połowy. Dowóz wody był bardzo utrudniony z powodu zniszczenia dróg, a zresztą woda po przybyciu z Madrytu na plac boju, była nie do użycia.

Bitwę pod Brunete porównywają do bitew na froncie zachodnim czasu wielkiej wojny.

Obecny stan rzeczy jest taki, że wprawdzie wojska rządowe straciły Brunete i ofensywa ich została wstrzymana, to jednak trzymają one inne ważne punkty strategiczne na tym odcinku i jeżeli dla zdobycia każdego z nich Franco zużywałby tyle materiału ludzkiego, co pod Brunete, to wkrótce pozostałby bez wojska.

Arabowie się nie zgodzą

pod żadnym warunkiem na podział Palestyny

Sprawa podziału Palestyny wywołała w całym świecie arabskim głębokie poruszenie. Powstaje jednolity front iraksko - syryjsko - palestyński skierowany głównie przeciwko ambicjom księcia Abdullaha, emira Transjordanii, którego Anglia chce uczynić królem nowego państwa arabskiego. Jeden z czołowych mężów stanu Iraku, znany ze swego negatywnego ustosunkowania do memoriału komisji królewskiej, wypowiedział zdanie, że autorytatywna decyzja Anglii w tej sprawie będzie przyjęta jako akt przemocy i zmusi Arabów do ostatecznego porzucenia wiary w możliwość współpracy angielsko - arabskiej.

Misja Auni Abdul - Hadi, delegata naczelnej rady arabskiej w Jerozolimie, do Bagdadu i Damaszku, odniosła całkowite powodzenie. Uzgodniono, że państwo utworzone z pustynnej części Palestyny i z Transjordanii, będącej w ¾ również pustynią, nie będzie samowystarczalne gospodarczo, a więc uzależnione będzie od tego, kto będzie pokrywał jego deficyty. W ten sposób pomiędzy Arabią północną a południową powstanie środek obcych wpływów i siły, zamykający łącznie z projektowanym państwem żydowskim oraz Libanem dostęp Arabom do morza śródziemnego.

Przegląd prasy

ŻĄDANIE PROGRAMU

P. Cat ze „Słowa" wileńskiego wystąpił z artykułem bezpośrednio skierowanym do premiera Składkowskiego, a zatytułowanym „Czy premier ma program w sprawach dla Polski kapitalnych?", po czym w artykule wylicza kapitalne sprawy. Są nimi sprawa ukraińska, sprawa żydowska, sprawa przeludnienia wsi i przeludnienie Polski.

Nie naszą rzeczą odpowiadać za premiera Składkowskiego, ale sztą sami też nie wiemy, czy p. premier Składkowski ma program czy nie. Zastanawiającym jest tylko, że przez 11 lat rządów pomajowych p. Cat godził się z brakiem programu i dopiero w ostatnich dniach lipca 1937 przypomniał sobie o potrzebie programu rządowego.

Był czas, kiedy myśmy domagali się jasnego programu od rządów „pomajowych", ale wówczas zbyto nas drwinami. Mówiono, że tylko „partyjnikom" potrzebne są programy, ludzie natomiast „bezpartyjni" improwizują. Nie przypominamy sobie, by p. Cat nas wówczas poparł.

Nie chcemy przypuszczać, że ta nagła tęsknota za programem nie była niczym więcej, jak tylko jedną z ekstrawagancji p. Cata...

METODY WALKI POLITYCZNEJ

We Francji wiele hałasu narobiła rewelacja ks. Pozo di Borgo o wodzu „Krzyża Ognistego" płk. de La Rocque'u, który miał pobierać pieniądze z funduszów dyspozycyjnych min. spraw wewnętrznych. Wódz faszystów francuskich nie ogłosił zaprzeczenia i oświadczył, że zajmować się tą rewelacją nie będzie.

„Warsz. Dz. Narodowy", nawiązując do tej sprawy, pisze:

„Zajmujemy się tą sprawą, bo jest ona wysoce pouczająca. Są sfery i „środowiska", które, nie widząc możliwości wystąpienia z otwartą przyłbicą przeciwko jakiemuś przeciwnemu prądowi, próbują go opanować i zahamować sztuką przy użyciu różnych ciemnych sił i podejrzanych sposobów, a więc przekupstwa, prowokacji, zastraszenia itd.

Znamy takie wypadki z historii. Niejednemu wydawało się, że tajne działania Fouche'go w czasach Konsulatu i Cesarstwa we Francji, lub działania żandarmerii carskiej w Rosji należą już do przeszłości, że mogą, co najwyżej być tematem romansów kryminalnych. Tymczasem, kto ciekaw, może się dowiedzieć, że i w czasach naszych dzieją się rzeczy, o których nie śniło się tym, co widzą tylko powierzchowny bieg wydarzeń.

I to nie tylko w Rosji bolszewickiej, lecz także w państwach na pozór „normalnych". Kto tedy chce zrozumieć bieg wydarzeń politycznych, ten musi zwracać uwagę na coś więcej i brać w rachubę coś więcej, niż widoczne dla wszystkich i powszechnie znane wypadki polityczne".

Co „W. Dz. N." rozumie pod wyrazami „państwa na pozór "normalne"?

X. Y. Z.

Ze świata kultury

POLSKA POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

Do niedawna nie mieliśmy ani własnych książek podróżniczych, ani egzotycznych powieści, z małymi wyjątkami. „Listy z podróży" Sienkiewicza i jego „W pustyni i puszczy" były zupełnie odosobnionym wydarzeniem polskiej literatury. Dopiero po wielkiej wojnie zaczynają pojawiać się powieści egzotyczne i książki podróżnicze polskich pisarzy, zapoczątkowane twórczością Ossendowskiego i Goetla. — Obecnie, do nielicznej jeszcze półki z polską powieścią egzotyczną przybędzie „Haszysz czarnego lądu" Antoniego Dębczyńskiego, powieść osnuta na tle życia w belgijskim Kongo. Bohaterem powieści Dębczyńskiego jest Andrzej Ligota, poddający się po uporczywej walce dusznemu, tropikalnemu oparowi życia faktorii afrykańskiej. Dębczyński kreśli barwnie egzotyczne tło Knoga, jego przyrody i mieszkańców — tubylców oraz kolonistów pracujących na terenie eksploatacyjnej kompanii belgijskiej. Książka ta została już przygotowana do druku i niedługo ukaże się w nakładzie „Roju".

JAPOŃSKA POEZJA HAI - KAI.

Podobnie jak literatura europejska posiada swoje ulubione formy poetyckie — sonety, oktawy, tercyny i t. p., tak samo i japońska literatura wyrobiła własną formę wierszową, zwaną Hai-Kai. Hai-Kai jest to poemacik, składający się z trzech wierszy zawierających siedemnaście sylab. Treścią takiego poemaciku jest stale zastanawianie się poety nad wiecznymi sprawami świata, ukazującymi mu się poprzez zmienność otaczającej go przyrody, wypadków i ludzi. Tak napisany Hai-Kai powinien dawać kilka interpretacji odnośnego tematu — co złączone jest już z charakterystycznym układem japońskiego języka, w którym jedno słowo zawiera nieraz kilka symboli. Europa poraz pierwszy zapoznała się z tą kunsztowną formą wierszową przez dr. Pawła Ludwika Couchoud, który opisał dokładnie ten rodzaj japońskiego wiersza w swoich „Sages et poetes d'Asie". Couchoud, zachwycony formą Hai-Kai, tam skomponował francuskie teksty poetyckie na wzór japoński i wydał p. t. „Au fil de l'eau". (Z prądem wody) w 1905 r. Następnie forma wierszowa Hai-Kai miała wielu zwolenników — teraz zaś, odżyła na nowo w nieco zmodernizowanej postaci, pod piórem Julien Vocance, który ogłosił ostatnio zbiór francuskich Hai-Kai p. t. „Le livre des Hai-Kai".

DATA ŚMIERCI CHATEAUBRIANDA

Podczas jednego z zebrań dyplomatycznych król Italii Humbert I, ojciec Wiktora Emanuela wyraził żal, że życie osób zostających w służbie dyplomatycznej idzie bardzo szybko w zapomnienie. I tak np. o dniu śmierci wielu sławnych mężów pamięta się doskonale, podczas gdy nie ma jednego człowieka, któryby mógł podać rocznicę śmierci któregoś z ambasadorów. Wybaczy Wasza Królewska Mość — powiedział na to ambasador francuski — ale doskonale pamiętam datę śmierci mego kolegi, ambasadora francuskiego przy dworze rzymskim w roku 1848. Umarł on 5 lipca a nazywał się — Chateaubriand. Na to ktoś ze znawców literatury: przepraszam, Chateaubriand umarł nie 5 lecz 9 lipca. — Jak to może być, odrzekł ambasador, informowałem się swego czasu u samej wdowy po zmarłym pisarzu i moim koledze? A czy nie miałem racji, rzekł wówczas król Humbert I, że nikt nie pamięta daty śmierci ambasadorów! Chateaubriand umarł 4 lipca, o czym wiem z — historii literatury.

Niemcy atakują Francję,

a Włochy Ligę Narodów

(Od naszego londyńskiego korespondenta).

Pomimo dwukrotnej interwencji francuskiego ambasadora w Berlinie, prasa niemiecka i niemieckie radio nie przestają atakować Francji. Głównym tematem ataków jest ten, jakoby Francja nie wykonywała przyjętych na siebie zobowiązań w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii. Jako dowody podaje się wszelkie możliwe źródła, których nie podobna skontrolować.

Do tego przyłączyły się ostre artykuły w prasie włoskiej przeciw polityce państw, należących do Ligi Narodów, a zwłaszcza Anglii. Artykuły pochodzą bezpośrednio od Mussoliniego, albo są z pod jego dyktanda. Artykuły posuwają się tak daleko, że sytuację obecną określają jako domek z kart, któremu grozi rozpadnięcie (pogląd zresztą, który podzielą nie tylko faszyści, ale z innych zupełnie powodów!)

W Anglii poświęcają tym atakom obu państw faszystowskich największą uwagę. Uważa się je za akcję przygotowawczą w związku z utknięciem obrad „Komitetu Nieinterwencji". Sądzą tutaj, że Niemcy i Włochy niebawem wystąpią przeciw dalszej kontroli wybrzeży hiszpańskich przez okręty angielskie i francuskie. By podeprzeć to wystąpienie szuka się dowodów stronniczości Francji, co załatwia propaganda niemiecka, włoskie zaś ataki na Ligę mają na celu zdyskredytowanie jej zawczasu, na wszelki wypadek, gdyby Anglia i Francja po zjawieniu się protestu niemiecko-włoskiego, zwróciły się do Ligi, jako do rozjemcy.

A. E.

Prasa... dobrze poinformowana

W „Dzienniku Piotrkowskim", wychodzącym, oczywiście, w Piotrkowie, czytamy w numerze z dn. 21 lipca:

„Czerwony „Robotnik Piotrkowski", organ komunizującego Bundu..."

zupełnie dosłownie!..

No, moi państwo! Skoro tak wygląda „poinformowanie" pewnej części naszej prasy t. zw. prowincjonalnej, — to... winszujemy nieszczęsnym czytelnikom. Bo oto raptem zostaliśmy — „Robotnik Piotrkowski" jest, jak wiadomo, naszym wydawnictwem — organem... Bundu w dodatku nie „zwykłego" Bundu, tylko „komunizującego..."

Czy nie należałoby dla niektórych dziennikarzy prowincjonalnych typu „Dziennika Piotrkowskiego" powołać do życia specjalne polityczne kursy dokształcające?

AR.

Muzyka w więzieniach

Istniejące w Czechosłowacji towarzystwo wychowania muzycznego opracowało projekt wprowadzenia produkcji muzycznych do więzień.

Czechosłowackie ministerium Sprawiedliwości, chociaż także nie uważa, by więzienia były pensjonatami, życzliwie ustosunkowało się do tego projektu, uważa bowiem, że muzyka może tylko podnieść duchowo więźniów, z pewnością zaś nie podziała na nich demoralizująco.

Jak się okazuje z danych udzielonych przez ministerium towarzystwu wychowania muzycznego, w większości więzień czechosłowackich istnieją już oddawna orkiestry więzienne, do których muzykantów rekrutuje się spośród więźniów. Najliczniejszą orkiestrę ma więzienie w Borach, liczy bowiem 35 muzykantów, a więzienie kobiece w Repach ma również orkiestrę, składającą się z 20 więźniarek.

Załączamy blankiet nadawczy P.K.O. i prosimy o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Aresztowano brata Niemöllera

Pisaliśmy już o zaaresztowaniu przez hitlerowców głośnego w Niemczech pastora Marcina Niemoellera, komendanta łodzi podwodnej czasu wojny światowej.

Przed kilku dniami Gestapo zaaresztowało w kościele brata jego, również pastora, Wilhelma Niemoellera.

Aresztowanie nastąpiło po kazaniu, w którym Wilhelm wyraził solidarność z bratem i wzywał obecnych do poparcia go, jakoteż sprawy, o którą wspólnie walczą.

Seria aktów terrorystystycznych

wzdłuż granicy angielsko-irlandzkiej

Reuter donosi z Belfastu o serii aktów terrorystycznych na całej długości granicy angielsko - irlandzkiej, po obu stronach granicy zostały zniszczone liczne posterunki celne. Został również zniszczony częściowo most kolei żelaznej pod m. Dundalk.

Zamachy te są przypisywane skrajnym republikanom irlandzkim, którzy pragną przeszkodzić mieszkańcom kraju w udaniu się do Belfastu z okazji dzisiejszego pobytu tam Króla Jerzego 6-go, Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

OŚWIADCZENIE

Artykuły, ogłaszane w jednym z pism warszawskich, dotyczące powstania i działalności Biura Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych, S-ka z ogr. odp. w Warszawie, w latach 1929—1932, oparte są na niezgodnych z prawdą i tendencyjnie oświetlonych informacjach i wiadomościach, które mogły być uzyskane jedynie z akt b. prezesa Biura, z którym umowa została rozwiązana w końcu 1932 r. Do takiego wniosku uprawnia ta okoliczność, że wzmiankowany w tych artykułach, a zmarły w roku 1933-im księgowy, Dr. Flaschner, komunikował się bezpośrednio z b. prezesem i cytowane w artykułach jego memoriały nie były nikomu w Biurze znane. Ponadto podkreślamy, że sugerowane w nich pomysły podatkowe co najwyżej pozostały w sferze projektów nieżyjącego Dra Flaschnera i nigdy nie zostały wprowadzone w życie.

Wreszcie zaznaczamy, że ogłaszane obecnie przez wspomniane pismo materiały były już w ostatnich latach ofiarowywane z innych stron do „wykupu", lecz samo przez się rozumie się, że za każdym razem propozycje te, noszące specyficzny charakter, były przez Biuro z całą stanowczością odrzucane.

Warszawa, dnia 27 lipca 1937 r.

Biuro Sprzedaży
Wyrobów Fabryk Jutowych
S.ka z ogr. odp.

Tow. Wasiluka

przewieziono do Łomży

Tow. Konstantego Wasiluka, aresztowanego przed blisko tygodniem w Ostrowi Mazowieckiej, nie tylko nie zwolniono z aresztu ale wczoraj przewieziono do więzienia w Łomży.

Przewiezienie i trzymanie naszego towarzysza w areszcie śledczym jest tym bardziej nie zrozumiałe, że zarówno w jego wieloletniej działalności społeczno-politycznej w szeregach PPS, jak i w wynikach przeprowadzonych rewizji władze śledcze nie mogły znaleźć najmniejszych podstaw do przetrzymywania go.

Istnieje wyjście rozumne

Próba zamachu na płk. Koca postawiła znowu na porządku dziennym problem

anarchizowania

polskiego życia zbiorowego. Ten problem wyrastał już kilka razy w ciągu krótkiego stosunkowo okresu bytowania Polski Niepodległej. Teraz sformułowała go w sposób — **obiektywnie** całkiem **słuszny** — „Gazeta Polska" Piszę o sposobie **obiektywnie** słusznym dla tego, że w przeszłości obozu „sanacyjnego" były akty, sprzeczne z głoszoną dzisiaj słuszną zasadą. Podkreślamy te rzeczy nie przez złośliwość i nie dla chęci robienia „zaczepek" pod czyimkolwiek bądź adresem. Chodzi o to, że, gdy mowa o anarchizowaniu polskiego życia zbiorowego,

nikomu nie wolno tego robić, ani O. N. R., który chce petardami wypędzić Żydów ze straganów maleńkiego miasteczka Polski, ani posłowi dawnego BBWR, który to poseł głosił, że można „uchwalić" nową Konstytucję chociażby wbrew woli większości sejmowej, t. zn. wbrew woli większości tej instytucji, którą Prawo Polskie powołało do stanowienia o sprawach ustroju politycznego Rzeczypospolitej.

Polska nie jest w tym położeniu, by mogła sobie pozwolić na „epokę anarchiczną" we własnym swoim rozwoju wewnętrznym. Dojrzewają wszędzie w świecie konflikty olbrzymie. My jesteśmy — z natury naszej sytuacji geograficznej — **niejako pośrodku.** Wszystkie wielkie prądy i wielkie przełomy dziejowe wciągają nas w „swoją orbitę". I odwrotnie — staliśmy się czynnikiem, **dużym czynnikiem,** sytuacji międzynarodowej. Więc **tymbardziej** nie stać nas na okres **anarchizowania,** — pod żadnym względem i z niczyjej strony.

⁂

Z wielu stron, przede wszystkim ze strony polskiego ruchu socjalistycznego i polskiego ruchu ludowego, wysunięty został postulat, przynoszący ze sobą rozwiązanie trudności położenia. Postulat brzmi:

POLSKA JEST DEMOKRACJĄ.

Niech głosowanie powszechne, swobodne i niekrępowane przez nikogo, rozstrzygnie, jaka jest wola kraju, jaki jest jego realny układ sił. Dopóki będzie brakło w rachunku tej pozycji zasadniczej — pozycji — **jawnego wyrażenia przez kraj swojej decyzji,** dopóki życie polskie nie będzie życiem w pełni jawnym, — dopóty wszelkie „konspiracje" będą się lęgły i będą się pleniły. Na to nie ma rady.

To trzeba zrozumieć i trzeba **wyciągnąć konsekwencje.** Polska ryzykuje zbyt dużo, by nasze pokolenie miało prawo wyczekiwać, aż coś się zrobi „samo przez się".

Tę wielką prawdę powtarzamy ciągle: jest jedno, jedno tylko

wyjście rozumne.

Mocne cięcie. Przerwanie wszelkich „konspiracyj"; wszelkich „mafij"; wszelkich działań „zakulisowych". Niech rozstrzygnie kraj! Niech kraj rozstrzygnie w swobodnym głosowaniu!

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ku czemu idzie Związek Sowiecki?

To co się dzieje obecnie w Związku Sowieckim zasługuje na baczną uwagę. Nie ma tam dziedziny życia publicznego, w którejby nie odbywała się „czystka" i nie wykryto „wrogów ludu". W organizacji politycznej i zawodowej, w dyplomacji, w związkach młodzieży, w armii, w przemyśle i na roli, w komunikacji, w dziennikarstwie, w nauce, w literaturze, teatrze i kinie — wszędzie pełno tych „wrogów ludu", których rozstrzeliwuje się, wsadza do więzienia, lub usuwa z urzędów. Cały Związek Sowiecki **wzdłuż** i wszerz, roi się od „**trockistów**", szpiegów, agentów **faszystowskich,** „sabotażników", defraudantów i złodziei. Jeżeli to wszystko **prawda,** co bolszewicy sami piszą o swym kraju, to jestto jedno wielkie gniazdo zdrady i korupcji. A może ci co o tym piszą, sami są „wrogami ludu?" Przecież aresztowano kierownika „Tassa', agencji sowieckiej, za to, że rzekomo tendencyjnie i fałszywie informował zagranicę o wypadkach w Rosji.

Ale żart na stronę. Obecne represje **nie są oczyszczaniem aparatu sowieckiego od elementów zepsutych i szkodliwych.** Niewątpliwie są i takie, ale usuwając je, robi się tylko miejsce dla innych szkodników, każda bowiem dyktatura jest idealną hodowlą nadużyć i bezprawi.

W Rosji mamy teraz do czynienia z likwidacją „starych bolszewików" i **dotychczasowej formy bolszewizmu wogóle.** Rosją trzęsie Jeżow, tępy i mściwy biurokrata, Fouché w małym, karykaturalnym wydaniu, człowiek nie związany z ruchem bolszewickim przeszłości i nienawidzący ludzi tej rewolucyjnej przeszłości. Rosja znajduje się dosłownie w „Jeżowych rękawicach", jak mawiają Rosjanie. Prasa sowiecka, by uczynić Jeżowa nieco popularnym w masie, nazywa go następcą Dzierżyńskiego, ale między nim a Dzierżyńskim jest jeszcze większa różnica, niż między Stalinem a Leninem, Stalin bowiem należy bądźcobądź do „starych bolszewików", których teraz tępi.

Co więcej, likwidując bolszewizm, nietylko się niszczy i usuwa ludzi, lecz także **podkład ideowy,** na którym opierała się dotąd Rosja. „Wrogiem ludu" jest dziś nietylko teoretyk bolszewicki, który uchodził dotąd za wyrocznię, **lecz i sama teoria.** Dotychczasową ideologię bolszewicką w dziedzinie polityki, prawa, literatury, sztuki — wyrzuca się na śmietnik, jako truciznę, a **nowej ideologii nie ma.** Któż ją stworzy, Jeżow? Jeszcze teoretyków ekonomicznych dotąd pozostawiono w spokoju. Tak się nam wydaje, choć może się mylimy. Ale gdy się i do nich zabiorą, to z gmachu bolszewickiego nie pozostanie kamień na kamieniu i możemy się spodziewać niespodzianek w strukturze społecznej Rosji sowieckiej, o jakich się nikomu nie śniło. Gdy się uwzględni ponad to, że Komintern już wcześniej zatracił wszelką busolę ideową i teraz błądzi po omacku, całą swą działalność ograniczając do klecenia „frontów", t. j. do **chwytania w sieci własne** ludzi — z innych organizacji, to stwierdzić należy, że z bolszewizmu pozostał tylko **bezduszny aparat, żadną nie ożywiony ideą.**

Ku czemu idzie Związek Sowiecki? Trudno na to odpowiedzieć. Nie wiemy, co myślą i czują masy sowieckie. Wątpić można, by żyjąc pod obuchem dyktatury, zdawały sobie sprawę z istoty sytuacji. Zwłaszcza, że stalinowcy umieją kierować zainteresowanie ludności tam, gdzie im się podoba, umieją rządzić po „dywersancku". To co dla Europy zachodniej jest najważniejsze, mianowicie **ta generalna rozprawa z bolszewizmem,** ma w oczach ludności Związku sowieckiego charakter trzeciorzędnej rozgrywki zakulisowej. Na pierwszym zaś planie są coraz to nowe i najróżnorodniejsze widowiska, ogłuszające swą reklamą i zagłuszające najżywotniejsze sprawy polityczne, a ponad wszystko unosi się niebywały w dziejach przymusowy kult Stalina, mający wszelkie cechy epidemii, szerzonej świadomie i systematycznie celem ogłupiania mas i trzymania ich w ryzach.

Jedno jest niewątpliwe. **Dzisiejsza Rosja sowiecka nie ma nic wspólnego z socjalizmem.** I to robotnicy powinni pamiętać.

(JMB.)

Z tragedii robotniczych

Szósty miesiąc trwa strajk w fabryce Beckera w Białymstoku

Szósty miesiąc trwa strajk okupacyjny w fabryce pluszu Beckera w Bałymstoku.

Zaczęło się od zwykłej akcji cennikowej, w której robotnicy domagali się przywrócenia cennika z 1932 — ustawicznie przez ostatnie lata obniżanego; zniesienia pracy na 2 krosnach pluszowych, co inspektor pracy uznał za barbarzyństwo (nakładając na kierownika tkalni wysoką grzywnę i areszt); wprowadzenia angielskiej soboty; równomiernego podziału pracy i ludzkiego traktowania robotników.

Zdawałoby się—przeciętny zatarg. Atoli na arenę wkroczył główny akcjonariusz, potentat łódzkiego przemysłu, K. Geyer, który wypowiedział się *za* pracą na 2 krosnach, wbrew opinii inspekcji pracy.

Ufni w możne poparcie swego akcjonariusza, przedstawiciele fabryki na pierwszą konferencję w Min. Opieki nie stawili się wcale. Konferencja ta była wywalczona dramatyczną akcją —głodówką— i z winy fabryki nie przyniosła wyników.

Dnia 1 czerwca robotnicy wysłali pieszą delegację do premiera Składkowskiego, który obiecał swą pomoc. Niestety, następna konferencja, trwająca 16 godzin, nie przyniosła również wyniku, z powodu *drakońsiego żądania pracodawcy — zgody na zwolnienie 6 robotników.*

Czy strajkujący mogą złożyć na ofiarę los swych sześciu towarzyszy doli i niedoli w długotrwałej akcji okupacyjnej w fabryce? Byłoby to poniżej wszelkiej etyki.

Sprawa utknęła na martwym punkcie; w murach przesiąkniętych wyziewami farb toczy swą rozpaczliwą walkę garstka wynędzniałych robotników przeciwko potędze kapitalistów włókienniczych.

A poza ogrodzeniem fabryki rodziny strajkujących (dwie setki dusz ludzkich) — we łzach i głodzie czekają na powrót do domu swych żywicieli.

Pod sąd opinii robotniczej oddajemy tragedię białostocką!

Egzekutywa Międzynarodówki Górniczej obraduje

W dniach 29, 39 i 31 b. m. odbędą się obrady egzekutywy Międzynarodówki Górniczej w Paryżu. W obradach wezmą udział przedstawiciele górników wszystkich krajów kontynentu europejskiego, produkujących węgiel i kruszce, jak również przedstawiciele krajów zamorskich.

Polskich górników reprezentować będzie tow. J. Stańczyk.

Egezkutywa obradować będzie przede wszystkim nad sprawą międzynarodowego porozumienia węglowego i sprawą skrócenia czasu pracy w górnictwie we wszystkich krajach. W tych dwóch sprawach zostaną opracowane wnioski dla przedłożenia Komitetowi Gospodarczemu przy Lidze Narodów, z żądaniem zwołania w jak najkrótszym czasie Międzynarodowej Konferencji Węglowej, z udziałem przedstawicieli rządów, przemysłowców i górników. Na takiej konferencji, zwołanej do Genewy przez Komitet Gospodarczy przy Lidze Narodów, zostałyby sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie i międzynarodowe porozumienie węglowe tak co do podziału rynków, jak i uzgodnienia cen, jeszcze raz szczegółowo omówione. Egzekutywa Międzynarodówki Górniczej będzie się starał, aby na tej konferencji wnioski jej zostały przyjęte i by zagadnienie międzynarodowego porozumieenia węglowego jak i skrócenia czasu pracy zostały konkretnie załatwione. Poza tymi sprawami egzekutywa omówi sprawy dalszej pomocy dla walczącej przeciw faszyzmowi Hiszpanii i sprawy organizacyjne.

Obszarnicy znowu atakują min. Poniatowskiego

Tak zwane „koło rolników" w t. zw. parlamencie obecnym przypuściło nowy atak na min. Poniatowskiego.

Donieśliśmy już, że min. Poniatowski rozwiązał radę białostockiej Izby rolniczej, a prezesa tej izby p. Mystkowskiego mianował komisarzem.

Otóż członek „Koła rolników" pos. Bołądź wniósł interpelację na ręce p. premiera, w której insynuuje się min. Poniatowskiemu, że dlatego rozwiązał radę izby białostockiej, ponieważ zarząd izby okazywał „niedostateczną uległość" wobec żądań ministra, zarzuca się min. Poniatowskiemu, że przekroczył swe uprawnienia, a w końcu zapytuje się p. premiera, jakie „konsekwencje gotów wyciągnąć z faktów ignorowania przez p. min. rolnictwa i reform rolnych reprezentacji zorganizowanego rolnictwa"...

Z treści i tonu interpelacji widać, że p. „rolnikom" nie chodzi o sam przedmiot zatargu, lecz o obronę „samorządu" i „niezależności" izb rolniczych bez względu na to, co te izby robią.

Pogłoski o podrożeniu komornego

W prasie pojawiła się wiadomość, podana przez jedną z agencyj prasowych, jakoby z dniem 1 grudnia r. b. komorne od mieszkań mniejszych miało powrócić do normy z czasu przed obniżeniem o 10% i 15%.

Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwa, to uderzyłoby to wyłącznie w ludność niezamożną, która i bez tego z trudem może wiązać koniec z końcem z powodu stale wzrastającej drożyzny artykułów niezbędnej potrzeby, z artykułami żywnościowymi na pierwszym miejscu.

Należy zawczasu zorganizować akcję lokatorów przeciw podwyżce komornego, jeśli zamiar taki istnieje w rzeczywistości.

Niewątpliwie, iż wślad za przemysłowcami, którzy drobną poprawę konjunktury chcieliby wyzyskać dla podniesienia cen, idą kamienicznicy, którzy — jak wiadomo — zawsze do swych kamienic „dokładali".

Czynniki decydujące winny mieć na uwadze, iż komorne nie stanowi wyłącznego dochodu z domów. Od chwili powstania handlu i spekulacji mieszkaniami do kieszeni kamieniczników przeszły milionowe sumy za sprzedane mieszkania.

Co prawda w większości wypadków transakcje mieszkaniowe odbywają się pomiędzy lokatorami, ale żadna transakcja kupna-sprzedaży mieszkania nie może się odbyć bez zgody właściciela domu, który zawsze w takich wypadkach jest cichym wspólnikiem—cichym nie tylko w stosunku do kontrahentów, ale także w stosunku do Skarbu Państwa, który od dochodów tego rodzaju nie pobiera podatku, sam bowiem dochód ze względu na zakaz handlu mieszkaniami, jest nielegalny.

A zatem, baczność, lokatorzy!

Propozycje Żydów w sprawie Palestyny

Referent spraw palestyńskich w „Daily Herald" komunikuje swemu pismu, że kierownicy polityki żydowskiej są skłonni uznać podział Palestyny pod warunkiem, że w projekcie angielskim nastąpią poważne zmiany.

Żądania żydowskie są następujące:

Żydzi godzą się na to, by nad starą Jerozolimą, mieszczącą święte miejsca dla chrześcijan, żydów i mahometan, roztoczono mandat angielski, ale nową Jerozolimę chcą włączyć do państwa żydowskiego.

Południowa Palestyna miałaby pozostać pod mandatem angielskim, albo podzielonoby ją między państwa żydowskie i arabskie.

W państwie żydowskim powstałby Rząd żydowski w możliwie najkrótszym czasie, a w okresie przejściowym zarządzałaby krajem nowa administracja angielska, a nie dotychczasowa, do której Żydzi nie mają zaufania.

Sprawy imigracji przeszłyby natychmiast do rąk Żydów.

Suwerenność żydowska w państwie żydowskim musiałaby być prawdziwa, a nie urojona. Znaczy to porzucenie myśli o mandacie przejściowym Anglii w Haifie, Tyberiadzie i Akra i zaniechanie projektu wypłaty Arabom subsydium przez państwo żydowskie.

Dalej domagają się Żydzi, by elektryczna stacja Rutenberga, oraz zakłady potasowe nad Martwym Morzem, które mają należeć do Arabów, były włączone do państwa żydowskiego.

Cła w państwie żydowskim byłyby przez nie pobierane.

Żydzi nie godzą się na wspólny port arabsko-żydowski między Jaffą a Tel-Avivem.

Propozycje żydowskie będą rozpatrywane w komisji mandatowej Ligi Narodów.

Dwie z tych propozycji, dotyczące Jerozolimy i Tel-Avivu Rząd angielski jest skłonny przyjąć.

Warunki rozpowszechniania się radia

Ze wszystkich krajów europejskich Anglia liczy najwięcej radioodbiorców. Ku końcowi pierwszego półrocza 1937 liczba radioodbiorców w Anglii wynosiła 8 milionów 234 tys. Jest to prawie 10 razy więcej, niż w Polsce, chociaż ludność Anglii przewyższa tylko o 30% ludność Polski.

To rozpowszechnienie radia w Anglii tłumaczy się nie tylko wyższym poziomem audycji, lecz również tym, że angielski Broadcasting nie jest monopolem rządzącej partii i wszystkie kierunki polityczne mają dostęp do mikrofonu.

W Niemczech liczba radioodbiorców jest wprawdzie większa — tak przynajmniej podają urzędowo — i wynosi 8 milionów 272 tys, ale też i ludności liczą Niemcy więcej, aniżeli Anglia o około 20 milionów.

Ponadto z powyższej liczby radioodbiorców niemieckich należy odliczyć około 600,000 bezpłatnych abonentów.

Niemieckie radio jest wprawdzie — jak wszystko w Niemczech — zglajchszaltowane i służy za tubę reklamową reżymowi hitlerowskiemu, pomimo to liczba radioodbiorców nie zmniejsza się. Tłumaczy się to terrorem panującym w Niemczech, gdzie zrzeczenie się słuchania może być uważane za demonstrację przeciwko panującemu systemowi rządów, a to już może pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje. Gdy bowiem przemawia kanclerz Hitler lub jego zastępca Hess, albo premier Goering lub minister propagandy Goebbels, obowiązkiem obywateli niemieckich jest sterczyć w tym czasie przy radio wraz z żonami i dziećmi i słuchać. Przy rozpowszechnionym w Niemczech systemie szpiegowskim, gdzie pracownica domowa lub szofer szpiegują swoich chlebodawców, a chlebodawcy wzajemnie uważają, by służba myślała narodowo - „socjalistycznie" — zarządzenie to jest ściśle wykonywane.

W ostatnich czasach liczba radiosłuchaczy i zainteresowanie radiem zwiększyło się ze względu na zakonspirowaną stację nadawczą, która nadaje wiadomości, których w legalnej prasie niemieckiej nikt nie wyczyta.

Jak już pisaliśmy, policja niemiecka od szeregu miesięcy usiłuje wykryć tę stację nadawczą, czy też te stacje nadawcze, bo podobno istnieją dwie, ale to się dotychczas nie udało.

Wojna chińsko-japońska nieunikniona

Chiny odrzucają ultimatum japońskie

SZANGHAJ (PAT). Władze chińskie postanowiły odrzucić ultimatum japońskie postawione po starciu na przedmieściach Pekinu. Chociaż stanowisko to komplikuje sytuację w Chinach północnych, to jednak istnieje nadzieja pokojowego załatwienia zatargu: obecnie toczą się rokowania w Pekinie i Tientsinie między przedstawicielami obu stron.

Wiadomości ze źródeł chińskich stwierdzają, że wojska japońskie i chińskie w wielu miejschach okopały się naprzeciwko siebie.

O godz. 4-ej wybuchła walka artyleryjska w pobliżu m. Tuanko oraz pod Tunghow, gdzie Chińczycy stawili opór oddziałom japońskim, usiłującym je rozbroić.

W TIENTSINIE

PEKIN (PAT). Wojska japońskie zajęły trzy dworce kolejowe w Tientsinie.

Natarcie Japończyków na Pekin

Reuter donosi z Nankinu, że według wiadomości otrzymanych przez naczelne dowództwo chińskie, wojska japońskie rozpoczęły natarcie na Pekin. Toczy się zażarta walka z udziałem artylerii. Gen. Sung-Cze - Yuan odrzucił żądania japońskie, dotyczące ewakuacji wojsk chińskich. Oddziały, pełniące służbę ochrony poselstw zagranicznych w Pekinie, znajdują się w stanie ostrego pogotowia. W dzielnicy dyplomatycznej przygotowywane są worki z piaskiem.

Gen. Sung - Cze - Juan wydał odezwę, która została rozlepiona na mieście. Odezwa głosi, że warunki japońskie nie były do przyjęcia i wzywa ludność chińską do zachowania spokoju.

Walki rozpoczęły się popołudniu w m. Nanyuan w pobliżu Pekinu. Z Pekinu wysłano wojska chińskie na odsiecz.

Rząd nankiński gotów jest udzielić gen. Sung - Cze - Juanowi wszelkiej możliwej pomocy, aby mógł stawiać opór Japończykom aż do ostateczności. Chińskie władze wojskowe mobilizują pociągi, samochody i statki, celem przewiezienia wojsk nankińskich na północ i ich zaopatrywania. Wojska nankińskie, znajdujące się już w Chinach północnych, zostały oddane już pod rozkazy gen. Sung-Cze-Juana.

Na skutek zerwania rokowań pokojowych oraz opublikowania przez gen. Sung - Cze - Juana odezwy, odrzucającej ultimatum japońskie, konflikt chińsko - japoński na wielką skalę jest w Nankinie uważany za nieunikniony. Aczkolwiek wszyscy zdają sobie sprawę, że Chiny nie są przygotowane do wojny z Japonią — chińska opinia publiczna sądzi, że Chiny nie mają wyboru. Jeśli Chiny oddadzą prowincje północne bez walki, to nie ma, zdaniem kół chińskich, żadnej gwarancji, że będzie to ostatnia aneksja ze strony Japonii. Jeśli zaś Chiny utracą prowincje północne w walce, to zostanie uratowany honor narodu chińskiego, który bronił się do ostatniej możliwości przed nowymi ustępstwami terytorialnymi.

Z Szanghaju donoszą, że komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Pekinem jest przerwana. Jako jedyny środek łączności pozostało radio.

Japonia nie ma zaborczych zamiarów

— mówi premier Konoye

TOKIO (PAT). Odpowiadając na interpelację przedstawiciela partii Minseito, premier Konoye oświadczył w parlamencie, że gdyby Japonia rzeczywiście żywiła zaborcze zamiary w stosunku do Chin, jak utrzymują Chińczycy, Chiny północne byłyby już dawno zajęte przez Japonię.

Fakty stwierdzają nieprawdziwość chińskich zarzutów. Japonia wobec ciągłych chińskich prowokacyj wykazuje cierpliwość i opanowanie.

Japonia, powiedział Konoye, nie pożąda chińskiego terytorium, dążąc jedynie do współpracy z Chinami, by przyczynić się do rozwoju wschodniej kultury.

Ostatecznym celem polityki japońskiej jest stabilizacja stosunków we wschodniej Azji. Cel ten może być osiągnięty tylko dzięki współpracy Chin, Japonii i Mandżuko, powstrzymującej komunistyczną penetrację do Zewnętrznej Mongolii przez utrzymanie pokoju i rozwój gospodarczy Chin północnych.

Min. spraw zagr. Hirota, który wziął również udział w dyskusji, zaznaczył, że w ciągu ostatnich trzech lat zamordowano wielu wybitnych chińskich mężów stanu tylko dlatego, iż należycie oceniali i rozumieli dążenia Japonii. Pomimo panujących w Chinach nastrojów, Hirota nie traci nadziei na zbliżenie z Chinami, które powinny zrozumieć, że Japonia nie ma żadnych zaborczych celów w stosunku do Chin.

W oczekiwaniu wielkiej bitwy

SZANGHAJ (PAT). Koła polityczne w Pekinie sądzą, że jeszcze w ciągu nocy, lub z rana rozpocznie się wielka bitwa. Chińskie czynniki miarodajne zarówno w Pekinie, jak w Nankinie zgodne są co do tego, że dalszych ustępstw czynić nie można.

Gen. Sung - Cze - Juan zadepeszował do Nankinu, że zdecydował się na stawianie oporu Japończykom.

Koła chińskie, komentując rozwój wydarzeń w Chinach północnych oraz przebieg obrad parlamentu japońskiego, twierdzą, że nadzieja na utrzymanie pokoju jest minimalna. Chińska opinia publiczna pogodziła się z myślą, że wojna jest nieunikniona i udzieli jednomyślnego poparcia Rządowi nankińskiemu.

Akcja mediacyjna mocarstw

LONDYN (PAT). Min. Eden oświadczył we wtorek w Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację przewódcy Labour Party Attlee, że według otrzymanych przez niego informacyj, może dojść do działania wojsk japońskich zarówno w samym Pekinie, jak i poza jego obrębem. Brytyjski chargé d'affaires w Tokio otrzymał polecenie wyrażenia w imieniu swego Rządu nadziei, że do tego rodzaju akcji nie dojdzie.

Rząd brytyjski wywiera w dalszym ciągu nacisk na Rząd japoński, celem zażegnania konfliktu. Podobną akcję — oświadczył w dalszym ciągu Eden — prowadzą w Tokio i Nankinie rządy Francji i Stanów Zjednoczonych.

Zacięte walki w Hiszpanii

Klęska rokoszan w prow. Cordoba

Havas donosi z Andujar (po stronie rządowej): Wojska rządowe zajęły we wtorek wszystkie wzgórza w pobliżu m. Villa Franca w prowincji Corboda. Wojska gen. Franco poniosły ciężkie straty i były zmuszone do wycofania się z tej miejscowości.

Jeszcze jeden atak powstańców krwawo odparty

Ag. Havasa donosi z Madrytu: We wtorek o świcie ponowiło się gwałtowne natarcie wojsk powstańczych na rządowe pozycje, położone o 2 km. na południe od Villanueva de Canada. Artyleria rebeliancka rozwinęła ożywioną działalność, ostrzeliwując okopy pierwszej i drugiej linii. Wszystkie ataki, mimo użycia wyborowych oddziałów i wprowadzenia do akcji czołgów, zostały z wielkimi stratami dla rokoszan odparte.

Gibraltarowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo

LONDYN (PAT). *Min. obrony Inskip oświadczył w Izbie Gmin w odpowiedzi na zapytanie Churchilla w sprawie bateryj nadbrzeżnych w Algesiras i Ceucie, że jeśli chodzi o Algesiras, to nie ma tam dział, które mogłyby być w danej chwili uznane za niebezpieczne dla Gibraltaru.. Gdyby baterie te zainstalowano w celu zagrożenia Gibraltaru, to byłyby one inaczej ustawione.*

Ze względu na toczącą się wojnę domową w Hiszpanii obecność tych bateryj jest całkowicie zrozumiała. Rząd brytyjski szczegółowo zbadał zagadnienie i stwierdził, że nie ma żadnych podstaw do obaw lub alarmów. Ceuta była zawsze silnie uzbrojona i posiadała baterie również przed wojną. Rząd brytyjski wiedział o tym i aczkolwiek każde nowe działo stanowi potencjalną groźbę, nie można twierdzić, aby działa te były groźne dla Gibraltaru lub dla przepływających okrętów.

Wyrok w procesie

o napad na pochód 1-majowy

We wtorek, Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę 9 ciu mieszkańców Krzepic z kierownikiem tamtejszej placówki Stronnictwa Narodowego, Zygmuntem Boreckim na czele, oskarżonych o to, że w dniu 1 maja b. r. napadli na pochód PPS w Krzepicach, i poturbowali kilku uczestników pochodu oraz zniszczyli 3 sztandary i 2 instrumenty muzyczne.

Sąd skazał Boreckiego i 3-ch innych oskarżonych po 6 mies. więzienia bez zawieszenia, 4-ch po 6 mies. więzienia z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat 3-ch, jednego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3-ch.

Rozbijanie włosko-niemieckiej wspólnoty interesów

Oś Rzym-Berlin zagrożona

WIEDEŃ, (PAT). W tutejszych kołach urzędowych, z wielkim zainteresowaniem obserwują przebieg rozmów sir Ericka Drummonda z min. Ciano w sprawie uznania przez Anglię Abisynii, jako części imperium włoskiego. W kołach tych utrzymuje się przekonanie, że Rząd włoski dąży do uzyskania angielskiej pomocy finansowej przy eksploatacji bogactw naturalnych Abisynii. Sprawa ta stanowić ma punkt ciężkości obecnych rokowań i, w razie ich pomyślnego wyniku, stanowić będzie zwrotny punkt w obecnej sytuacji europejskiej.

Ze względu na dotychczasowy dość marny wynik współpracy finansowo-gospodarczej włosko-niemieckiej, możność zapewnienia ewentualnej pomocy ze strony Anglii, w obliczu wielkich trudności finansowych Włoch, może nawet poważnie zagrozić istnieniu „osi Rzym — Berlin". Istnienie tej „osi" uzasadnione było właśnie napiętym stanowiskiem pomiędzy Anglią a Włochami.

Jednocześnie ewentualne załamanie się tej „osi" wywołać może, zdaniem kół austriackich — daleko idące oddźwięki w sytuacji politycznej na terenie Europy środkowej. Dlatego też obecna sytuacja jest specjalnie interesująca dla Austrii, związanej z „osią Rzym — Berlin". W kołach tych oczekują również, że w razie poprawy stosunków angielsko-włoskich, stanowisko Włoch w stosunku do Austrii, powróci do stanu rzeczy z 1934 r.

Sprawa przytycka

na wokandzie sądowej

W bieżącym tygodniu ponownie znajdzie się na wokandzie sądowej sprawa będąca odgłosem zajść w Przytyku. Wobec uchylenia przez Izbę Karną Sądu Najwyższego wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie w stosunku do części skazanych za udział w zajściach przytyckich, lubelski Sąd Apelacyjny postanowił przeprowadzić ponowne badanie świadków. Pominięcie tych dowodów w czasie rozprawy przed sądami dwóch instancji stało się powodem uwzględnienia przez Sąd Najwyższy skargi kasacyjnej.

W nadchodzący piątek dnia 30 lipca odbędzie się w Radomiu badanie świadków wskazanych przez obronę jednego z czołowych oskarżonych, Icka Frydmana, któremu pierwotnie wymierzono karę 5 i pół roku więzienia. Świadkowie ci powołani zostali dla stwierdzenia okoliczności, iż Frydman w czasie pierwszej konfrontacji po aresztowaniach w Przytyku nie został rozpoznany przez naocznych świadków zajść.

Zwycięstwo polskiego lotnika

ZURYCH (PAT). W piątym dniu zawodów lotniczych w międzynarodowej konkurencji dla samolotów sportowych i turystycznych, zwyciężył Polak Przysiecki, mając 71 punktów w próbach technicznych i przebywając dystans 636 klm. w czasie 3 godz. 31 min. 55,4 sek. Drugim był Szwajcar Fretz mający 50 punktów w próbach technicznych i czas 3 godz. 20 min. 0,1 sek. Trzecie miejsce zajął Austriak ks. Kinsky.

(Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2).

Żabi sport

Sport ten uprawiają, rzecz jasna, w Ameryce. „Specjalny" korespondent londyńskiego „Times" w Nowym Jorku donosi swemu pismu z Calavery, gdzie odbyły się zawody żabie, co następuje:

„W obecności 25 tys. widzów wygrała wczoraj żaba Emmet Dalton, wychowana i trenowana przez mistrza Will Rogersa, w dziewiątych z kolei zawodach rekord światowy w skokach, uzyskując skok długości 13½ stóp. Pobiła tym rekord żaby Budweiser z r. 1932.

Zawody, odbywające się co roku dla upamiętnienia historii Marka Twaina p. t. „Skacząca żaba z Calavery, miały w r. b. 500 konkurentów ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych"...

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MECZ Z SZEGEDEM DOCHODZI DO SKUTKU

Sprawa doprowadzenia do skutku meczu piłkarskiego pomiędzy kombinowaną drużyną Polonii i Warszawianki a węgierską drużyną PC Szeged stała do wtorku do południa pod znakiem zapytania, ponieważ Węgrzy otrzymali ponowny zakaz startów od swego związku. Dzięki jednak ich interwencji w poniedziałek wieczorem otrzymali oni we wtorek rano w drodze wyjątkowej zgodę na mecz w środę w Warszawie.

Mecz ten odbędzie się dzisiaj o godz. 18 na Stadionie W. P.

Kombinowana drużyna Polonii i Warszawianki wystąpi w składzie następującym: Rudnicki, Martyna, Szczepaniak, Sochan, Cebulak (po przerwie Nytz), Sroczyński, Kruk, Knioła, Smoczek, Nawrot, Pirych (po przerwie Kisieliński). Rezerwowi: Strauch, Joksz, Odrowąż.

Tenis

DWA ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W AMERYCE

W poniedziałek rozpoczął się w New Yorku międzynarodowy turniej tenisowy, organizowany przez „Seabright Lawn Tenis and Cricket Club".

W turnieju startują najwybitniejsi tenisiści amerykańscy oraz Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Jędrzejowska pokonała łatwo Edytę Clark 6:1, 6:0.

Wieczorne wydanie pism amerykańskich zamieściły artykuły o wspaniałym debiucie Polki na terenie Stanów Zjednoczonych.

W drugim dniu turnieju tenisowego w Nowym Jorku, Jędrzejowska pokonała Amerykankę Winthrop, sklasyfikowaną na 8-ym miejscu najlepszych tenisistek Ameryki, łatwo w dwuch setach 6:1, 6:2.

Prasa amerykańska nazywa Jędrzejowską „Polską królową siatki" twierdząc, że robi ona bardziej przekonywujące wrażenie, niż mistrzyni Ameryki miss Marble.

AMERYKA PROWADZI 2:1 Z ANGLIĄ.

W drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puchar Davisa Ameryka — Anglia, para amerykańska Budge — Mako pokonała parę angielską Wilde — Tuckey 6:3, 7:5, 7:9, 12:10. Po drugim dniu prowadzi Ameryka 21 i ma wszelkie szanse zwycięstwa, gdyż Budge niewątpliwie wygra swoje spotkanie z Austinem.

HERAIN WYGRYWA TURNIEJ W KRYNICY.

W Krynicy rozegrany został turniej tenisowy, w którym w finale gry panów Horain pokonał Czyżowskiego 3:6, 6:2, 6:2, 6:1 a w finale gry podwójnej para Horain — Czyżowski pokonała parę krynicką Burda — Piechota 6:3, 6:0, 6:1.

Pływanie

KARLICZEK DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI.

W poniedziałek w ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski rozegrano w Bielsku ostatnią konkurencję 1.500 m. stylem dowolnym. Generalne zwycięstwo odnieśli zawodnicy EKS., którzy zajęli cztery pierwsze miejsca, startujący z poza Śląska dwaj zawodnicy z Unii poznańskiej Maleszyński i Kruczkowski wycofali się po przepłynięciu 500 m.

Wyniki przedstawiają się następująco:

1) Karliczek I 22,44,5, 2) Schwarz 23,28,6, 3) Karliczek II 23,43,2, 4) Jankowski 24,13,6.

Po rozegraniu powyższej konkurencji drużynowa punktacja uległa o tyle zmianie, że Dąb wysunął się na czwarte miejsce z 75 pkt., spychając PTG. Giszowiec na piąte miejsce z 74 pkt. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył EKS., mając ogromną przewagę punktów nad innymi klubami.

Lekkoatletyka

CHORZÓW BIJE ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE W LEKKOATLETYCE.

W Chorzowie odbył się mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Chorzowa a Zagłębiem Dąbrowskim. Zwycięstwo odniósł Chorzów w stosunku punktów 119,5:84.5. Z powodu rozmokłej bieżni, wyniki uzyskane na zawodach są słabe.

„Prodnałog" w Hitlerii

W przewidywaniu głodu czy wojny?

BERLIN, (PAT). — Ostatnie zarządzenie ministra wyżywienia i rolnictwa wybitnie zaostrza wszystkie dotychczasowe restrykcje zbożowe. Zobowiązuje ono wszystkich krajowych producentów zbóż chlebowych do dostawy całego zbioru przewidzianym ustawowo kategoriom przedsiębiorstw.

Dopuszczone są nieliczne zaledwie wyjątki: Zboże spożywane jako pokarm ludzki w obrębie gospodarstw rolnych, zboże przeznaczone na zasiew i na ordynarie oraz pewna odmiana jęczmienia na paszę. Obowiązek dostawy obejmuje wszystkie zboża chlebowe, a nawet mieszanki. Termin dostawy ustala minister wyżywienia i rolnictwa, a także określa przydział zbóż na własne cele producentów po wysłuchaniu opinii kierownictwa stanu włościańskiego.

Jednocześnie wydano zakaz używania zbóż w jakiejkolwiek postaci do celów pastewnych, oraz wszelkich obrotów handlowych zbożem. Dotyczy to również wszelkiego pieczywa i odpadków. Wyjątki są dopuszczalne tylko na mocy decyzji centrali zbożowej. Rozporządzenie przewiduje jednocześnie specjalne kary za niestosowanie się do tych przepisów.

Dodać należy, iż sytuacja zbożowa w Niemczech budziła w ostatnich miesiącach poważną troskę ze względu na kurczenie się zapasów i na niepomyślne widoki tegorocznego urodzaju. Wydano już szereg rygorystycznych zarządzeń w sprawie wypieku. Import zbóż chlebowych z zagranicy stale wzrasta, tak iż w marcu i kwietniu 1937 r. sprowadzono zbóż chlebowych o 82 tys. ton więcej, a kukurydzy o 186 tys. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Niedostatkowi temu nie zaradziła nawet okoliczność, iż spadło znacznie spożycie zbóż w obrębie samych gospodarstw rolnych.

„Chińska Joanna D'Arc"

Sława ekranów chińskich Chen-Po-Erch, nie zadawalnia się nakręcaniem filmów, ale uprawia ożywioną propagandę wśród żołnierzy armii północno-zachodniej, zachęcając ich do oporu wobec Japończyków. „Skoro ukończę nakręcanie filmów zakontraktowanych, — oświadczyła artystka niedawno jednemu z dziennikarzy — stanę na czele wojsk chińskich, które poprowadzę do zwycięstwa!" Artystka nazywana jest „chińską Joanną D'Arc".

Niezwykły wypadek samochodowy

W Aix les Bains, finansista belgijski Mackers, liczący 72 lata, uległ atakowi serca w chwili, gdy prowadził samochód. Auto zmieniło nagle kierunek i wpadło na chodnik, zabijając jednego z przechodniów. Trzech przechodniów zostało rannych. Zwłoki zmarłego Mackersa znaleziono zwisające na kierownicy uszkodzonego samochodu.

Japońskie gejsze

Jak donoszą dzienniki angielskie, gejsze w Tokio na wieść o pierwszych starciach żołnierzy japońskich z wojskami północno-chińskimi, zebrały około 5.000 funtów. Pieniądze te przeznaczono na aeroplany wojenne dla walczącej w Chinach armii japońskiej.

Schadzki wyzysku i krzywdy

W sali Sądu Pracy

Szare i tłoczne salki sądów grodzkich, majestatycznie poważne przybytki urzędowania Sądów Okręgowych budzą grozę i szacunek: tu padają słowa odcinające na lata i miesiące od świata. Tu może być wyrzeczone słowo — po którym świat cały, życie, staje się przeszłością.

tych salach przewija się długi lemiec wszelkiego rodzaju przestępstw prawdziwych i rzekomych. Zbrodnia i występek są codziennym gościem tych ścian.

Tak samo prawie, jak jakiś przeciętny lokal sądu grodzkiego — wygląda sąd pracy. Ten sam zatłoczony korytarz. Taki sam umundurowany woźny. Ten sam krucyfiks na stole i godło państwowe na ścianie.

Tylko, że w tej sali wyznaczają sobie rendez-vous tylko wyzysk i krzywda. Tylko, że tu nie ma olbrzymiej skali przestępstw. Przeciwnie, jest ich bardzo niewiele. Jeśli chodzi o gatunek.

Nie udzielony i nie zapłacony urlop, niezapłacone godziny nadliczbowe, ominięta czternastka", czy też „umysłowe" trzy miesiące wymówienia, nie przestrzeganie umowy — oto codzienny nieodmienny bagaż.

I zawsze przed jednym pulpitem staje krzywda — wylękniona, blada, niepewna, z nadzieją i ufnością wpatrzona w to wszystko, co stanowi zewnętrzną szatę słowa *sąd*. A przy drugim, pewny siebie, uzbrojony w kodeksy, papiery, osłonięty powagą adwokackiej togi — rzadko dostępnej dla tych, których przywodzi tu krzywda — staje — wyzysk.

Proste są słowa oskarżeń: Przecieżby nie zajmował sobą, nie pisał, nie nudził, gdyby nie ten dyrektor... gdyby nie urwał z zarobku, gdyby na bruk nie wyrzucił, gdyby po wieczorach do roboty nie napędzał, by po tym zapłacić twardym słowem czy drwiną.

I są świadkowie. Jedni pewni siebie, mówiący twardo i jasno — to ci, co nie pracują już, nie są we władzy tego, którego nazwisko figuruje w rubryce „pozwany". I inni, cisi, niepewni, nieświadomi, czy „dobrze zeznawali", czy nie „przegadali się" o jedno słowo i o własne wymówienie. A jednocześnie targani chęcią, by powiedzieć tak, aby sprawiedliwość stała się temu, co wczoraj jeszcze stał przy tym samym warsztacie, siedział przy tym samym biurku.

No i zeznania: Jedne proste, nieskładne, trudne do zrozumienia, naszpikowane gwarą warsztatu. I drugie, pewne, potoczyste, gładkie, z gramatyką i stylistyką zgodne.

Z tych ostatnich zeznań zawsze wynika jakieś tytaniczne zamiłowanie do pracy: urlop? przecież nie chciał. Byłby dostał. Nic nie mówił. No, może tam kiedyś wspomniał, ale przecież „człowiek ma tyle na głowie". Godziny nadliczbowe? Ależ przecie nikt nie prosił, nie zmuszał, sami pracowali, z własnej ochoty...

Codziennie, co godzina staje przed stołem sędziowskim blada, szara krzywda i gładki, pewien siebie wyzysk. Codzień padają słowa nieporadne, pełne nadziei— tej ostatniej — i słowa gładkie, święcie oburzone, kryjące pod maską układności fałsz i zachłanność. Codziennie przed sędzią i jego dwoma sąsiadami - ławnikami, z których jeden pilnie zważa na wszystkie kruczki pracodawcy, a drugi usiłuje przetłomaczyć znaną sobie rzeczywistość warsztatu czy hali na język paragrafów — przeciąga korowód krzywdy.

22.875 spraw w ciągu roku. Dwadzieścia kilka tysięcy krzywd. Najwięcej ich dochodzą robotnicy — 17.311 spraw. Pracownicy umysłowi mniej, znacznie mniej— tylko 4.158. Najmniej od uczniów. Tylko 105 w r. 1936 odważyło się zanieść swe krzywdy przed majestat prawa. No i nie dziwota. Przyszłość przecie... Nauka... Za bolszewika będą uważać, nikt do terminu nie przyjmie. Majster majstra ostrzeże...

Rzadko ryzykują strony dalsze targi ze sprawiedliwością. W tym samym roku, z którego dane podajemy wniesiono tylko 2.657 odwołań. A za to w 3.332 wypadkach osiągnięto zgodę przed wyrokiem: pracodawca coś nie coś dał czy dołożył, pracownik rozumiał, że lepiej mieć w ręku grosz, niż dwa w perspektywie egzekucji i... zgoda.

Ciche, szare lokale. Nie ma tu miejsca na oratorskie popisy. Nie ma wielkich namiętności i wielkich zbrodni. Codziennie dają sobie tu rendez-vous krzywda i wyzysk. Krzywda i wyzysk pracy...

jd.

Wielka manifestacja ludu pracującego Drohobycza

Za zmianą ordynacji wyborczej, za nowymi, powszechnymi wyborami, za sejmem ludowym!

Zawsze ruchliwi, zawsze wierni, nasi towarzysze naftowcy zwołali na 18 b. m. wielki wiec w Drohobyczu.

Już na godzinę przed rozpoczęciem wiecu okazało się, że sala Domu Robotniczego nie pomieści napływających mas robotników, chłopów, pracowników, drobnych kupców i rzemieślników. Na krótko przed rozpoczęciem wiecu nabite były zgromadzonym ludem sala i ogród Domu Robotniczego. Trzeba było wobec tego ustawić trybunę tak, aby można było mówić do zgromadzonych w ogrodzie i na sali. Towarzysze znaleźli wyjście. Ustawili trybunę na podwórzu naprzeciw sali. W ten sposób przemówień mogli wysłuchać przez otwarte okna i ci zgromadzeni, którzy byli na sali.

Punktualnie o godz. 11 ogłasza przewodniczący tow. Biega otwarcie wiecu i udziela głosu owacyjnie witanemu tow. Stańczykowi. A kiedy tow. Stańczyk stwierdza, że ktoby się chciał jeszcze raz upewnić, *po której stronie barykady w walce o wielką, potężną Polskę Ludową, Polskę wolności i sprawiedliwości społecznej, są serca i rozumy całego ludu pracującego, temu winien wystarczyć widok naszego wiecu.*

Wiec zamienia się w burzliwą i żywiołową manifesację na rzecz haseł i programu naszej Partii i Klasowych Związków, oraz Ukraińskiej partii socjalistycznej.

Dalsze przemówienie tow. Stańczyka ,w którym wykazał, że „sanacja", rządząc przez 11 lat na spółkę z kapitalistami i obszarnikami ,doprowadziła kraj do obecnego stanu, wywoływało ciągłe i burzliwe oklaski. A gdy w końcu referent oświadczył, że lud polski, *odrzucając wszelkie pomysły rządzenia Polską na wzór Hitlera czy Stalina, nie spocznie w walce o Sejm ludowy, o wolność ,pracę i chleb dla wszystkich ludzi pracy, bez względu na narodowość i wyznanie,* zgromadzeni długo niemilknącymi oklaskami wyrazili swoją solidarność z tym stanowiskiem naszej Partii.

Z kolei przemawiali jeszcze t. Skibiński — imieniem towarzyszy ukraińskich, i Harak — imieniem tow. żydowskich .

Obaj mówcy, gorąco oklaskiwani, stwierdzili, że tak lud pracujący ukraiński, jak i robotnicy żydowscy tylko w solidarnej walce z całym pracującym ludem polskim mogą zabezpieczyć sobie sprawiedliwość społeczną i prawa obywatelskie. Polska zaś oparta o masy ludowe ,będzie potężną. Tylko Polska sprawiedliwa, demokratyczna i ludowa znajdzie w masach ludu ukraińkiego i w robotnikach żydowskich dobrych obywateli i obrońców granic przed najazdem wrogów.

Solidarnym przyjęciem rezolucji zakończono ten, naprawdę imponujący liczbą uczestników i powagą nastroju, wiec.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ SĘDZIEGO W DUNAJCU

W Golkowicach Polskich pod Nowym Sączem sędzia sądu grodzkiego w Nowogródku Jan Wąchała po kąpieli stanął na brzegu rzeki celem ubrania się. W pewnym momencie usunął się nagle podmulony widocznie brzeg. Sądzia Wąchała wpadł do głębokiej w tym miejscu wody i, nie wypłynąwszy na powierzchnię, poszedł na dno. Zwłoki wydobyto.

MŚCIWY PODPALACZ SPALIŁ PÓŁ WSI

We wsi Czaple, pow. sokołowskiego, wynikła sprzeczka w domu Ślepowrońskich na tle podziału zbiorów polnych. Sprzeczkę wywołał syn Józefa Ślepowrońskiego, Wacław. W trakcie bójki, w którą wmieszał się drugi syn Ślepowrońskiego Antoni. Wacław wybiegł nagle z mieszkania do stodoły i podpalił stertę słomy.

Ogień błyskawicznie objął stodołę, a następnie zabudowania gospodarskie. Wskutek wiatru pożar objął niemal pół wioski. Ogółem spłonęło 73 budynków gospodarczych i 19 domów mieszkalnych wraz tegorocznymi zbiorami i inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. Podpalacza osadzono w więzieniu.

NADZIAŁ SIĘ NA WIDŁY

We wsi Morawki, pow. kaliski, na wozie, naładowanym sianem, jechał 13 letni Zygmunt Sobczak. W pewnej chwili wóz przechylił się i wywrócił ,a chłopiec spadł z wozu, uderzając o znajdujące się obok widły. Widły wbiły się głęboko chłopcu w głowę, powodując śmierć.

TRYBY MASZYNY POCHWYCIŁY ROBOTNIKA

W Młynie Zajączkowskiego w Bolestraszycach pod Przemyślem dozorca Józef Kisielica w czasie nakładania pasa transmisyjnego dostał się w tryby maszyny, doznał złamania ręki i obydwu nóg. Kisielica zmarł niemal na miejscu. Dochodzenie celem ustalenia, kto puścił w ruch maszynę w czasie nakładania pasa transmisyjnego, prowadzi policja.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ KOBIETY W KRAKOWIE

We wtorek, 27 b. m. popełniła w niewyjaśniony bliżej na razie sposób samobójstwo Ludwika Ochwatowa ,licząca około 40 lat.

Kiedy do godz. 8 rano Ochwatowa nie otworzyła swego pokoju, gospodyni, u której mieszkała desperatka w charakterze sublokatorki, weszła do wnętrza jej mieszkania i stwierdziła, że Ochwatowa nie żyje. Z nosa wyciekała krew, u stóp łóżka stała miednica ,wypełniona wygasłym węglem.

Natychmiast zawiadomiono Pogotowie ratunkowe, jednak lekarzowi nie udało się stwierdzić przyczyny zgonu. Przypuszczać można było, że Ochwatowa zamierzała zatruć się czadem i dlatego nagromadziła węgiel w miednicy, przypuszczenie to jednak musi odpaść, jeśli się zważy, że powietrze w pokoju było względnie czyste.

Nie było też u desperatki objawów zatrucia i gdyby nie typowych dla wypadków samobójstwa kilka listów — możnaby sądzić, że ma się do czynienia z wypadkiem nagłego zgonu.

Treść listów jest na razie tajemnicą prowadzonych dochodzeń.

Ze względów na to, iż trudno ustalić jest rodzaj śmierci samobójczej, istnieje również przypuszczenie, że Ochwatowa, osoba chora sercowo, zmarła nagle wskutek wzruszenia psychicznego, spowodowanego sytuacją, jaka nasunęła jej zamiar samobójczy.

PIERWSZA ŁAŹNIA WIEJSKA

Na terenie wsi Leszczynek, pow. Kutno, zainicjowano budowę łaźni ludowej. Łaźnia ma powstać z dobrowolnych ofiar obywateli wsi Leszczynek, którzy na ten cel złożyli już 3.000 zł. oraz dostarczyć mają materiałów budowlanych i robocizny. Budowa łaźni kosztować będzie około 10.000 zł.

Tragedia małżeńska w Prądniku Białym

Pisaliśmy o tragedii małżeńskiej w Prądniku Białym, której ofiarą padła 22-letnia Zofja z Siwców Jaroszewska.

Bliższe szczegóły tej tragedii przedstawiają się następująco: Zofja Siwcówna przed 7-miu laty poznała Bronisława Jaroszewskiego strażnika straży granicznej, pełniącego ostatnio służbę w Katowicach. Młodzi pokochali się i postanowili się pobrać.

W niedzielę, 25 b. m. odbył się ślub młodej pary. Wesoły nastrój małżonków jak i też gości weselnych nie wróżył bliskiej tragedii. Po rozejściu się gości młodzi małżonkowie udali się do mieszkania w domu teściów.

W poniedziałek, około godz. 9 rano domownicy słyszeli dolatującą z pokoju małżeństwa rozmowę, prowadzoną w podniesionym tonie. Niewiadomo czy to była kłótnia, czy też tylko głośna rozmowa. Po pewnej chwili uciszyło się. O godz. 11-ej domownicy zostali zaalarmowani głośnym krzykiem Jaroszewskiego, który wołał że żona jest ranna. W pokoju znaleziono Jaroszewską z przestrzeloną skronią. Zawezwany lekarz stwierdził zgon, poczem zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej. Na miejsce przybył sędzia śledczy oraz przedstawiciel Straży granicznej

Przesłuchany Jaroszewski dawał mętne wyjaśnienia, z których nie można było ustalić przyczyny tragedii.

Zachodzi pytanie, czy było to samobójstwo czy zabójstwo. Jaroszewski został aresztowany. Kiedy dowiedział się, że żona nie żyje, popadł w silną depresję i nie dawał żadnych odpowiedzi na zadawane pytania.

Kula padła zbliskiej odległości z rewolweru służbowego Jaroszewskiego. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy. Władze śledcze stoją przed zagadką nie łatwą do rozwikłania z uwagi na stan psychiczny Jaroszewskiego.

Kącik radiowy

LUDOWE PIEŚNI HISZPAŃSKIE

W czwartek dnia 29.7 o godz. 22.30 usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa koncert poświęcony pieśniom hiszpańskim, pełnym południowego temperamentu. Śpiewaczka Eugenia Zarzycka wykona popularne piosenki Manuela de Falli, Alvaresa i Valverda.

„STARA BAŚŃ" — KRASZEWSKIEGO.

„Stara Baśń" Kraszewskiego, mimo, że opisuje czasy zamierzchłe i legendarne — cieszy się wciąż ogromną poczytnością. Kraszewski chciał zbliżyć czasy bajeczne, odebrać im mglistość konturów. Starał się więc dać wyobrażenie o realnych, istotnych stosunkach obyczajowych, politycznych, cywilizacyjnych — doby, w którą nas wprowadza.

Przeróbkę radiową słynnej powieści nada Polskie Radio w czwartek dnia 29 lipca o godz. 19. Słuchowisko opracował Stanisław Nadzian. Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 29 lipca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.53 Muzyka. 7.10 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Turu-Kadu — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa). 15.15 Pieśni ludowe śląskie. 16.40 Na obozie — gawęda. 16.55 Symfonie Beethovena. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Prodgram na jutro. 18.15 Instrumenty orkiestrowe w roli solitów. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stara Baśń" Józefa Ignacego Kraszewskiego. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.45 Powieść mówiona: Wakacje panny Wandy. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Pieśni hiszpańskie. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Informacje i Program na jutro. 14.06 Płyty Columbia. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muzyka rozrywkowa.

PIĄTEK — WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra Klubu Mandolinistów. 13.00 Przerwa. 15.46 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Aforyzmy o kobiecie. 16.45 Nasi emigranci w drodze do Ameryki. 17.00 Lekka muzyka kameralna. 17.50 Z wabikiem na rogacza. 18.00 Program na jutro. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Orkiestra. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Przerwa. 19.35 Transmisja opery „Flet czarodziejski". 22.05 Powieść mówiona. 22.20 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Arie i pieśni kompozytorów współczesnych. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Płyty. 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Koncert solistów. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Płyty. 23.00 Z przeżyć wojenny . legionisty. 23.20 Muzyka taneczna.

E. C. Bentley i H. W. Alen 85)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— Nie było żadnego czeku, drogi przyjacielu... Do prawd, których nauczyło mnie życie, należy ta, że przy pewnych tranzakcjach realne pieniądze w kieszeni są lepsze od czeku. Czek potrzebuje czasu na zrealizowanie. Wystawca może się rozmyślić i wstrzymać go... Albo mogą nastąpić inne niespodzianki. Raz — bardzo już dawno — wygrałem dość pokaźną sumkę: blisko 400 funtów angielskich—od jednego naszego młodego rodaka w przyjemnej partyjce bakarata w Ostendzie. Wziąłem od niego czek; wiedziałem, że jest bogatym człowiekiem — i że nie wyprze się honorowego długu. Ale cóż się stało? Tego wieczoru, gdy wyjechał z klubu, prowadził sam samochód; wypił za wiele i roztrzaskał sobie czaszkę, wpadłszy na latarnię w Digue; czek stał się bezwartościowy, a egzekutorzy nie chcieli zapłacić karcianego długu. Nie, drogi przyjacielu... nie wziąłem od Randolpha żadnego czeku. Na moją propozycję pojechaliśmy razem do jego banku, gdzie wręczył mi całą sumę w banknotach; w ciągu godziny wpłaciłem ją na swój rachunek u Hensona. Ale odbiegamy od tematu. Niech mi pan powie — dlaczego ten Fairman zastrzelił starego?

Trent udał zdumienie, które było bardzo dalekie od jego istotnych uczuć. Przewidywał, jaki kierunek musiały niewątpliwie przyjąć plotki.

— Fairman go zastrzelił? Co pan chce przez to powiedzieć? O ile wiem, nigdy nie był o to oskarżony.

Wetherill, podniósłszy długą, starannie wypielęgnowaną rękę, potrząsnął z wyrzutem głowę.

— Niech mnie pan nie posądza, drogi przyjacielu, o zupełny brak inteligencji. Jestem pewny — o ile o to chodzi, wszyscy są pewni — że chociaż Fairman został zatrzymany pod zarzutem usiłowanego samobójstwa — w rzeczywistości oskarżony jest o morderstwo. A wiadomo przecież, że pan ma przyjaciół w policji. Ręczę, że jest pan lepiej poinformowany, aniżeli którykolwiek z nas. Dla czego to zrobił?

— No więc, jeżeli opinia moja odgrywa taką rolę — rzekł Trent nieuprzejmie — nie wierzę, aby Fairman to zrobił, niezależnie od tego, co pan myśli, albo co myśli policja. Dlaczego tak panu pilno uznać jego winę? Nie wiedziałem, że pan go w ogóle zna.

— Nie widziałem go nigdy w życiu, chociaż oczywiście wiem, że darzy beznadziejną namiętnością pewną naszą przyjaciółkę, która jednak nie jest w możności odwzajemnić mu tego uczucia... — Wetherill wytarł szkło monokla, po tym umieścił monokl w oku i popatrzył ze spokojem na Trenta, mówiąc jednocześnie: — Rozumiem doskonale, że mógłby zamordować mnie, ale dlaczego Randolpha? Jestem bardzo ciekawy. Tak samo byłaby zdziwiona Eunice — pewny jestem tego — gdyż ma dla niego wielki szacunek.

Trent poczuł, że krew nabiega mu do twarzy; uśmiech Wetherilla dowodził, że nie uszło to jego uwagi. Zapanował jednak nad swymi uczuciami i zapytał spokojnie:

— Nie widział się pan już z Randolphem po otrzymaniu od niego pieniędzy?

— Nigdy więcej, drogi przyjacielu.. To nie ja popełniłem tę zbrodnię — jeżeli myśli pana zmierzają w tym kierunku... Bardzo ciekawe jednak, że groziłem mu, iż go zabiję — przed samym naszym rozstaniem! Widzi pan — gdy dostałem już pieniądze, Randolph uznał za stosowne zachować się wobec mnie bardzo nieprzyjemnie... byłem rzeczywiście wściekły po tym, co mi powiedział; nie była to z jego strony zwyczajna, świadoma niegrzeczność, bo to by mnie tylko bawiło... Powiedziałem mu, że kiedyś zastrzelę go, jak psa. Jak te stare, wytworne aforyzmy po prostu wyrywają się na usta, gdy człowiek jest naprawdę przejęty. Tak, powiedziałem mu to.

Wetherill, którego uwagi nie uszły wrażenia, jakie zrobiły na Trencie słowa o winie Fairmana — dodał leniwie:

— Śmiałbym się, gdybym mógł przewidzieć, że Fairman zastrzeli jego zamiast mnie.

Trent nie zareagował na ukrytą aluzję. — Jest pan bardzo szczery. Znaczy to, jak przypuszczam, że pańska pozycja jest zupełnie bezpieczna — to jest, że mógłby pan złożyć zupełnie zadowalający raport ze sposobu spędzenia tego wieczoru, kiedy Randolph został zamordowany?

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk w fabryce gwoździ

W fabryce gwoździ Rauda na Rydlówce wybuchł strajk okupacyjny. Robotnicy zażądali podwyżki, oraz zawarcia umowy zbiorowej. Fabrykant zajął stanowisko odmowne wobec uzasadnionych żądań robotniczych.

Po kilku konferencjach w Inspektoracie Pracy obie strony zgodziły się na ustalenie stawek przez inspektora pracy. Inspektor pracy przedstawił umowę zbiorową, którą podpisali delegaci robotników, natomiast p. Raud odmówił podpisania umowy.

Zachowanie się tego pana jest wręcz prowokacyjne. Odmawiając załatwienia zatargu, oświadczył, że „robotnicy mogą sobie pojechać na urlop". Zachowanie się fabrykanta wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników — zwłaszcza, że Raud sam wyjechał na wywczasy wakacyjne. Sądzimy, że władze znajdą środki na p. Rauda. Wobec fabrykantów należy też mieć silną rękę.

Znowu zatarg u Froelicha
Pracodawca zlokautował robotników

Niedawno zakończył się zatarg w farbiarni futer u Froelicha. Pracodawca podpisał umowę zbiorową. Nie długo jednak trwała zgoda. Froelich bez żadnego powodu wypowiedział pracę dwum robotnikom, delegatom robotniczym. Za zwolnionymi opowiedzieli się wszyscy robotnicy. Froelich nie chciał cofnąć wypowiedzenia, a w obawie przed strajkiem zamknął fabrykę. Robotnicy, przyszedłszy w poniedziałek, 26 b. m., do pracy, zastali fabrykę zamkniętą.

Postępek p. Froelicha świadczy dobitnie, że fabrykanci, pewni bezkarności, coraz więcej prowokują robotników. Jeśli tego rodzaju prowokacje nie ustaną, robotnicy krakowscy będą musieli stanąć do akcji strajkowej, aby wreszcie położyć kres systematycznym prowokacjom.

Dyżury lekarzy

Dnia 29 lipca — noc.

Dym. Osi — św. Gertrudy 18, tel. 105.58.

Twardowski Marian — Lubomirskich 27.

Rosenbaum Barbara — Fałata 14, tel. 100-67.

Stanowski Józef — Łobzowska 45, tel. 174.42.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek 29.7 „Woźny i minister".
Piątek 30.7 „Szkoła żon".

Fałszywi urzędnicy skarbowi
okradli sklep

Do sklepu jubilerskiego Józefa Ackera przy ul. Starowiślnej 52 przybyli w porze południowej, podczas nieobecności właściciela, dwaj młodzi ludzie i przedstawiwszy się jako urzędnicy skarbowi, zażądali widzenia się z jubilerem. W sklepie byli wówczas dwaj subiekci. Jeden z nich, Mozes Gold, wysłał drugiego po Ackera.

Po pewnej chwili zjawił się Acker i ku zdumieniu swemu stwierdził, że „urzędnicy skarbowi" wraz z Goldem ulotnili się, zabierając ze sobą kosztowności, nieustalonej na razie wartości, oraz gotówkę 720 zł.

Za pomysłowymi złodziejami władze śledcze wszczęły pościg.

Chory człowiek nie może uzyskać pomocy lekarskiej

Opisany poniżej wypadek świadczy o lekceważeniu zdrowia przez czynniki powołane do jego ochrony.

Janina Karwatowa (zam. przy ul. Czarodziejskiej 63) po powrocie z pracy dn. 26 b. m. dostała krwotoku. Mąż jej, Józef, pracownik miejski, zwrócił się do Pogotowia Ratunkowego o pomoc. Z Pogotowia odpowiedziano mu, aby zgłosił się do dr. Grzybowskiego. Lekarza nie zastał w domu, ale skierowano go do dr. Pisówny. Niestety i jej nie było w domu, wyszła bowiem do szpitala Ubezpieczalni. Zatelefonował do szpitala. Po półgodzinnym czekaniu przy telefonie dr. Pisówna oświadczyła mu, że nie może przyjść, gdyż jest przy operacji i poleciła zwrócić się ponownie do Pogotowia.

Zatelefonował do Pogotowia. ale tu mu odpowiedziano, że nie mogą interweniować.

Oto suchy opis faktu.

Czy chory człowiek nie może uzyskać pomocy w nagłym wypadku?

Należy tę sprawę zbadać.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 28 lipca

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.55 Muzyka (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Sławni wiolonczeliści (płyty). 15.25 „Lektura poobiednia...": Piotr Choynowski: „Pogotowie Ratunkowe" czyta Władysław Dobrowolski. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze. 16.55 Symfonie L. v. Beethovena, III audycja (płyty). 18.00 Kilka informacji. 18.05 Chwilka społeczna. 18.00 Program na dzień następny. 18.15 Najpiękniejsze tanga (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 30 lipca.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Muzyka romantyczna (płyty). 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka dla dzieci, b) Na Luboniu — obrazek słuchowiskowy. 15.30 Chwila marzenia (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Wiązanka pieśni ludowych śląskich w opr. H. Niczego (płyty). 18.45 Lokalne wiad. sportowe. 22.20 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Recytacje prozy: W pościgu na Wieprz (z przeżyć wojennych legionisty), tr. z Warszawy II. 23.15 Muzyka tan. z dancingu Cafe-Club, tr. z Warszawy II.

Z miasta

POWIATOWE KOŁO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W KRAKOWIE

uprasza swoich członków, którzy posiadają jakiekolwiek odznaczenia wojskowe, nadane przez Państwo Polskie, aby zgłosili się w biurze Pow. Koła wraz z odnośną legitymacją, celem rejestracji, do dnia 20 sierpnia 1937 r.

NA TARGU

Mleko niezbier. — litr 0.18—0.20 zł.,mleko kwaśne litr — 0.15—0.20, śmietanka litr 0.50—0.60, śmietana kwaśna litr 1.00—1.20, ser krowi 1 kg. — 0.70—0.80, masło wybor. 1 kg. — 3.20, masło stoł. 1 kg. — 3.00, masło kuchenne 1 kg. — 2.80, jaja świeże szt. — 0.06—0.08, buraki ćwik. z nac. 1 kg. — 0.08—0.10, cebula nowa 1 kg. 0.115—0.18, groszek zielony łuskany litr — 0.30—0.35, fasola szpar. żół. ziel. kg. — 0.20—0.25, kapusta biała kopna 3.50—5.00, kapusta biała szt. — 0.10—0.12, kapusta włoska szt. — 0.08—0.10, kalarepa kg. — 0.06—0.08, marchew z nac. kg. — 0.10—0.12, ogórki kopa — 0.25—0.40, pietruszka z nac, i seler kg. — 0.25—0.30, pomidory kg. 0.45—0.50, szpinak kg. 0.25—0.35, sałata szt. — 0.08—0.10, kalafiory szt. — 0.15—0.25, ziemniaki kg. — 0.08—0.10, borówki litr — 0.15—0.20, brusznice kg. — 0.30, cytryna szt. — 0.12—0.15, gruszki komp. kg. — 0.25—0.45, gruszki deser. kg. — 0.60—0.80, jabłka komp. kg. 0.20—0.40, śliwki zwycz. kg. — 0.55—0.75, morele kg. 2.00—2.40, ostrężnice litr — 0.20, gęś żywa szt. 4.00—6.00, kura szt.— 3.00—5.00, kurczęta para — 2.50—4.50, kaczka szt. 2.00—3.50.

Historie dnia

Kradzież nad Wisłą. Nieujawniony sprawca skradł gotówkę 33 zł. z kieszeni spodni Janowi Pyrce, zam. w Siedliskach pow. Gorlice, w czasie gdy Pyrka, będąc zmęczony usiadł na brzegu Wisły w pobliżu Wawelu i chwilowo zasnął.

Podczas upału na gorącym uczynku. Ludwik Sokołowski, został zatrzymany przez organa P. P., na gorącym uczynku kradzieży garderoby, wartości około 300 zł. na szkodę Marii Tyralewskiej, zam. przy ul. Bocheńskiej 8. Garderobę od Sokołowskiego odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Najechanie. Józef Laska, motorowy, zam. w Krakowie przy ul. Dąbrówki 3, jechał tramwajem Nr. 34 na linii Nr. 2 i na skrzyżowaniu ulic Karmelickiej a Piotra Michałowskiego, potrącił bryczkę jednokonną, jadącą z ul. Michałowskiego na ul. Batorego, powożoną przez Helenę Niemiro. zam. w Bibicach pow. Kraków. Wskutek potrącenia został uszkodzony u bryczki, błotnik, wóz tramwajowy nie jest uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było. Przy tej sposobności należy zauważyć, że furmanki b. często hamują ruch tramwajowy.

Nagły zgon. Wezwano Pog. Rat. do mieszkania Józefy Złotek, lat 50, dozorczyni domu przy ul. Józefińskiej 3, która nagle zasłabła, a następnie zmarła. Lekarz domowy stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Kronika bielsko-bialska

Niewłaściwe zachowanie się majstra

Przy obwałowaniu Wisły w Ochatach, koło Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim, zatrudnia Fundusz Pracy około 250 bezrobotnych. Na jednym z odcinków tej pracy majstrem jest niejaki Skoczylas z Ochab. Zachowanie się tego pana wobec robotników pozostawia bardzo dużo do życzenia.

Musimy napiętnować wymysły p. Skoczylasa pod adresem bezrobotnych. Apelujemy do władz wojewódzkich, aby zażalenia robotników w tych sprawach, złożone kierownikowi p. Muszyńskiemu z Cieszyna, zostały rozpatrzone i załatwione.

W przemyśle włókienniczym

Według umowy, likwidującej ostry zatarg w przemyśle włókienniczym, od dwóch tygodni toczą się konferencje komisji w Związku Przemysłowców w sprawie uregulowania indywidualnych płac poszczególnych robotników dziennych oraz dodatkowego wynagrodzenia dla tkaczy za pracę przygotowawczą. Prace komisji pod naciskiem tut. sekretarza, tow. Zawieruchy i robotników zorganizowanych postępują naprzód, o ile jednak nie zostanie osiągnięte porozumienie w tej komisji, decyzja należeć będzie do arbitra, p. inż. Maske z Katowic.

Tymczasem p. inż. Maske przygotował swe orzeczenie co do ogólnej podwyżki płac z ważnością od 12 lipca b r. Ogłoszeenia jego oczekuje ogół z wielkim zainteresowaniem.

Akcja pracowników konfekcji

W przemyśle konfekcyjnym Zw. Pracowników Odzieżowych wypowiedział umowę, domagając się zawarcia nowej umowy i podwyżki płac o 25 proc. Na marginesie tych żądań trzeba zaznaczyć, że zarobki pracowników tej branży u nas są znacznie mniejsze, niż w innych miastach przemysłowych Polski.

Obecnie toczą się bezpośrednie rokowania między Związkiem Odzieżowym a pracodawcami w dziale konfekcji w sprawie zawarcia nowej umowy i podwyżki płac.

Jest nadzieja, że słuszne żądania pracowników konfekcji zostaną pomyślnie załatwione.

Wśród malarzy

Związek malarzy w Bielsku potrafił w r. b. skupić w swych szeregach w 99 procentach czeladników, zatrudnionych u tutejszych majstrów malarskich. Równocześnie przeprowadził akcję cennikową, popartą kilkudniowym strajkiem, dzięki czemu robotnicy malarscy wywalczyli sobie zawarcie umowy zbiorowej i odpowiednią podwyżkę swych dotychczasowych, niskich zarobków.

Po zawarciu umowy i zakończenia strajku pp. majstrowie usiłują rozbijać Związek malarzy, by doprowadzić do stanu z przed umowy. Dla zapobieżenia tej akcji Związek malarzy, pod kierownictwem ttow. Waschka, Dudysa, Liniala, urządził w sobotę dnia 24 lipca o godz. 19-ej w sali Domu Robotniczego w Bielsku odczyt p. t. „Znaczenie Klasowych Związków Zaw. w walce z wyzyskiem". Odczyt, przyjęty z wielkim zainteresowaniem przez obecnych malarzy i ich sympatyków, wygłosił tow. Ciołkosz.

W imieniu tow. malarzy przemawiał ich skarbnik tow. Linial. W imieniu PPS i TUR tow. Pysz zaapelował do zebranych towarzyszy malarzy ,aby kupowali i prenumerowali gazety socjalistyczne.

Po odczycie odbyła się zabawa towarzyska do godz. 2-ej w nocy.

Baczność Oddziały T.U.R. Okręgu bielskiego

Przygotowujcie się intensywnie na 2-gi Zlot Okręgowy, który odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go września 1937 r. w Białej.

Bliższe szczegóły Zlotu zostaną jeszcze podane.

Zarząd Okręgowy T.U.R.

KRONIKA ŚLĄSKA

Były urzędnik województwa pod zarzutem łapownictwa

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach prowadzi dochodzenia przeciwko b. radcy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Zarembskiemu, który stoi pod zarzutem brania łapówek. Bliższe szczegóły tej afery ze względu na dobro dochodzeń prokuratorskich trzymane są w tajemnicy. W aferę te są również wmieszane są inne osoby.

Zarembski pracował w Wydziale Robót Publicznych; niedawno wytoczono mu postępowanie dyscyplinarne, w wyniku którego został zwolniony ze służby i na stałe osiadł w Krakowie.

Komunikat Zakładu Ubezpieczeń w sprawie podwyżki rent inwalidzkich

Zakład Ubezpieczenia na wypadek inwlaidztwa w Chorzowie komunikuje, że Sejm Śląski uchwalił 16 lipca 1937 r. ustawę o zmniejszeniu skrótów rent inwalidzkich z ważnością wstecz od 1 lipca 1937 r.

W związku z tym Zakład musi przystąpić do przeliczenia około 13.000 rent skróconych w ostatnich latach, która to praca potrwa około pół roku i będzie ukończona przypuszczalnie do końca grudnia 1937 r.

Uprasza się zatem zainteresowanych rentobiorców o cierpliwość i zaniechanie bezpośrednich interwencji w Zakładzie dla przyśpieszenia przeliczenia rent.

Prace te wykonywane będą stopniowo, gdyż nie jest rzeczą możliwą dokonać odrazu przeliczenia wszystkich rent.

Interwencje osobiste nie będą miały wpływu na przyśpieszenie tych prac, lecz raczej spowodują opóźnienie ich, gdyż będą zabierać wiele czasu pracującym urzędnikom, odciągając ich od załatwienia spraw bieżących.

Zarząd Zakładu zapewnia, że dołoży starań, aby powyższe sprawy były możliwie jaknajrychlej załatwione bez jakichkolwiek interwencji osobistych, które są zupełnie niepotrzebne.

Wypadek samochodowy

W Łagiewnikach, na szosie z Bytomia do Chorzowa, najechał samochód Nr. Śl. 1269 na nieznaną kobietę, pochodzącą z Szopienic, która odniosła bardzo ciężkie obrażenia na całym ciele. Szofer po wypadku odjechał pośpiesznie, nie troszcząc się zupełnie o swą ofiarę.

Kobietę, przejechaną przez samochód, musiano odwieść do szpitala św. Jadwigi w Chorzowie. Dochodzenia są utrudnione, poważny stan zdrowia kobiety nie pozwala jej na zeznania. Nie znaleziono też przy niej żadnych dokumentów osobistych, wskutek czego niez dołano ustalić nazwiska nieszczęśliwej.

Kalectwo przez nieostrożność

Zabawiający się na huśtawce w Piekarach Śl. 15-letni Erwin Przyrowski (Burkota 2), w momencie kiedy znalazł się na wysokości około 3 metrów, puścił poręcze huśtawki i siłą rozpędu został wyrzucony. Padając na ziemię, doznał pęknięcia czaszki, oraz ogólnych poważnych potłuczeń. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej. Winę wypadku ponosi sam poszkodowany.

Rokowania zarobkowe w górnictwie kruszcowym

Pod przewodnictwem dyr. Piaseckiego odbyły się 26 bm. popołudniu, w sali posiedzeń Związku Pracodawców górnośląskich przemysłu górniczo - hutniczego, rokowania między przedstawicielami przemysłu, a organizacjami robotniczymi w sprawie zmiany umowy zbiorowej w kopalniach kruszcu na Górnym Śląsku, która to umowa, jak wiadomo, została przez związki zawodowe wypowiedziana. Konferncja ograniczyła się do wysłuchania postulatów robotniczych w tym przedmiocie. Żądania robotnicze co do kopalń kruszcu są analogiczne do żądań, wysuniętych przez robotników w kopalniach węgla kamiennego i zmierzają do poprawy zarobków związki domagają się zmiany dotychczasowej umowy co do przeszeregowania i wynagrodzeń dodatkowych. Następne rokowania odbędą się w połowie września.

Pijaństwo powodem śmierci

Na brzegu kanału przy szosie wojewódzkiej w Goczałkowicach-Zdroju znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z zanurzonymi wodzie nogami. Podczas dochodzeń okazało się, że jest to trup 34-letniego Ludwika Cholewy z Dziedzic (Legionów 41). Od nawierzchni szosy aż do miejsca, w którym leżały zwłoki, prowadziły ślady krwi. Dalej stwierdzono, że Cholewa bawił onegdaj w towarzystwie Władysława Kotyrby z Dziedzic w restauracji Stronczka w Goczałkowicach - Zdroju, gdzie raczył się obficie wódką. Kiedy był już zupełnie pijany, udał się sam szosą do domu.

Nie zdołano dotychczas ustalić przyczyn i okoliczności śmierci Cholewy. Władze śledcze prowadzą w tym kierunku energiczne dochodzenia. Zwłoki Cholewy złożono w kostnicy szpitala Joannitów w Pszczynie.

Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Najechanie

Wieczorem o godz. 20,10 zdarzył się na skrzyżowaniu szosy w Świerklańcu (pow. tarnogórski) ciężki wypadek. Na jadącą rowerem 17-letnią Annę Pete (Świerklaniec - Dwór), która wiozła na ramie swą siostrę, 11-letnią Matyldę, wpadł samochód osobowy, jadący niewłaściwą stroną szosy, bez zachowania należytej ostrożności na skrzyżowaniu. Anna Pete dostała się wraz z rowerem pod koła samochodu i doznała ciężkich obrażeń, siostra jej — lżejszych, rower został zniszczony. Poszwankowane odwieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Piekarach Śl. Na kierowcę policja sporządziła protokuł.

Wypadek samochodowy

W Niedobczycach wydarzył się wypadek samochodowy. Mianowicie budowniczy Niedziela, kierując własnym samochodem osobowym, zderzył się z ciężarowym samochodem Browaru Książęcego z Tych.

W wyniku zderzenia nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny w samochodzie osobowym. Samochód spłonął doszczętnie. Kierowca w ostatniej chwili wyskoczył z samochodu, nic odniósłszy szwanku.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.